Nr. 62. — Rok 6. Dziś 12 stron Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

DODATKI TYGODNIOWE: „SPRAWY KOBIECE", „SWIATEK MŁODZIEŻY".

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 Zł., w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 8,58 Zł, miesięcznie 2,86 Zł, dla W. M. Gdańska 2,50 Guld., Gd. — pod opaską w Polsce 4,20 Zł, do Gdańska 4,45 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan. Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy. Dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiastpłatne. — Administr. nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | Grudziądz, środa, dnia 17-go marca 1926. | Telefon nr. 50 i 51.

O brzeg Bałtyku.

ISTOTA SPORÓW W GENEWIE.

Zamiary Niemiec. — Szwecja, Litwa i Finlandja. — Dążenia Rosji. — Na dalszą metę

Grudziądz, 16 marca 1926 r.

Jeszcze dzisiaj ujawniają się w Genewie poglądy, które nader powierzchownie traktują toczącą się na jej terenie walkę dyplomatyczną. Krążą opinje, **jakoby Niemcom i Polsce chodziło o zachowanie autorytetu własnego.** Dopiero ostatnie telegramy donoszą o pewnym wzroście uświadomienia, a pogłębieniu myśli, o zrozumieniu tego, że **delegacja niemiecka** przybyła nad brzeg Lemanu **z zamiarem pokojowego odwetu,** przed którym właśnie broni się Polska, żądając przyznania i jej równocześnie i równorzędne z Niemcami miejsca stałego w Radzie L. N.

Nareszcie zaczyna więc ustalać się pogląd, iż Niemcy zgłosiły swą chęć wejścia do L. N. w zamiarach sprzecznych z charakterem i zadaniami tej instytucji, że **występują** zaczepnie, a natomiast **Polska zajmuje stanowisko** obronne i jej sprawa jest sprawą europejska, jak to słusznie podkreślił p. Skrzyński w wywiadzie, udzielonym jednemu z pism angielskich.

*

Do ogólnikowych powiedzeń na Zachodzie należałoby jeszcze to dodać, iż Niemcy nie zamierzają odwetu teraz przeprowadzić na całej linji, ale stopniowo, etapami iść chcą do celu. Na tem właśnie polega **największe z ich strony niebezpieczeństwo dla nas i dla Europy.** Przedewszystkiem chodzi **Niemcom** o **utrwalenie i rozszerzenie się ich nad Bałtykiem.** W tym celu chcąc zyskać sobie sprzymierzeńców, knują **zdradzieckie plany** z hakatą Gdańską, **Z Litwą Kowieńską, ze Szwecją** i zarzucają sieć swych intryg na Finlandję.

Berlinowi chodzi o to, aby za wszelką cenę **podważyć stan posiadania Polski na wybrzeżu Bałtyku,** aby ją **odepchnąć od morza,** pozbawić kontaktu i komunikacji ze światem, **zachwiać naszą siłę obronną, zrujnować nas pod względem gospodarczym.**

Jeżeli to wszystko weźmiemy trzeźwo pod uwagę, to nie możemy **tu, na Pomorzu** z takim jak Warszawa, albo jak p. Skrzyński w Genewie spokojem, spoglądać na **zaciekłe, systematyczne i celowe podkopywanie nas przez Niemcy,** podkopywanie, przeprowadzane z semicką perfidją a pruską bezczelnością, zarówno **na terenie międzynarodowym,** jak i **na całej linji pogranicza,** a nawet u nas **na Pomorzu.**

Niewątpliwie bardzo to miło czytać pochlebne wzmianki o poprawności polskiej, o wzorowym takcie naszych delegatów wypowiadane przez prasę zagraniczną (naprz. według doniesienia wczorajszego, wiecz. „Kurjera Warsz.", korespodent genewski „Journal des Debats" podkreśla, że stanowisko Polski nie przestaje być przedmiotem komentarzy jaknajpochlebniejszych dla niej). Ale pamiętać należy, iż już nieraz nas w ten sposób chwalono, a potem następowały krzywdy jedna za drugą, jak oderwanie części Śląska Górnego i Cieszyńskiego, Jaworzyny itd.

Powinniśmy sobie przypomnieć wieszcze słowa: „Ciebie, Polsko, błyskotkami łudzą!" i dziękując za komplimenty, upomnieć się o realne dowody przyjaźni i sprawiedliwości, o realne, w faktach wyrażone uznanie praw i uwzględnienia potrzeb naszych.

Dlatego też przy całem uznaniu dla wiedzy i doświadczenia, dla zdolności reprezentacyjnych p. Skrzyńskiego, raz jeszcze tu o większą stanowczość polityki naszej zagranicznej upomnieć się musimy. raz jeszcze powtarzamy, że jak **sprawa Polski jest sprawą Europy** (słowa p. premjera) tak znowu **sprawa Pomorza jest sprawą Polski** (słowa p. Prezydenta Rzplitej).

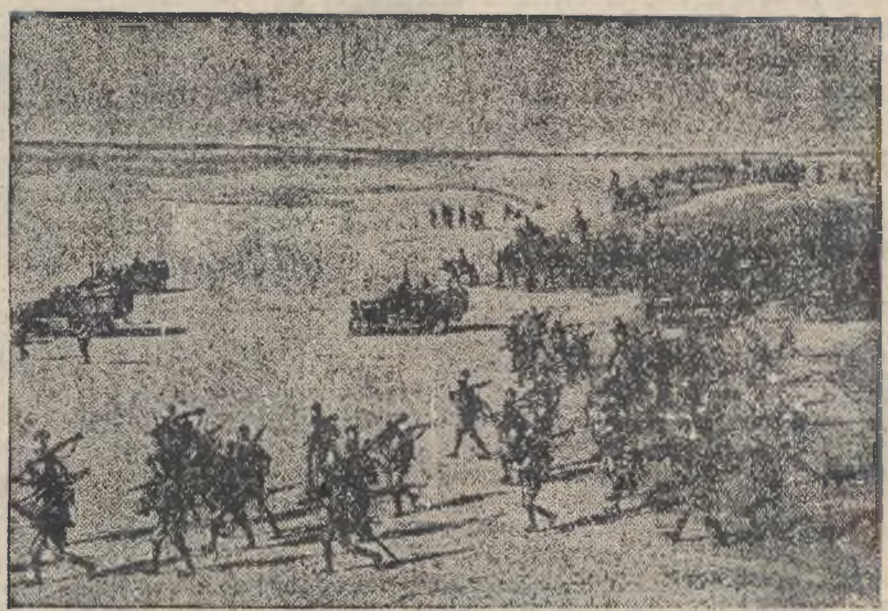
*

Ta **większa stanowczość** nieodzowna jest też **w stosunku do Rosji,** która z jednej strony okazuje gotowość do przyjaznego współżycia sąsiedzkiego, a z drugiej ujawnia podobne do niemieckich tendencje w kierunku pomniejszenai wpływów polskich nad Bałtykiem. Na to nikomu pozwolić nie możemy i tej ceny za porozumieniem z Rosją zapłacić niepodobna. **Bałtyk, to nasza najważniejsza granica i naturalne oparcie.** Nawiązanie bliższego stosunku **z** Sowietami nie może się odbyć kosztem naszego wpływu na morze, a przeciwnie stan **posiadania Polski,** właśnie w tym kierunku musiałby doznać ugruntowania i rozszerzenia.

*

Tak na najistotniejsze cele i zadania naszej polityki zagranicznej zapatrywać się musi każdy, kto pod uwagę nie doraźne, zawodne korzyści bierze, ale na doświadczeniu historji się opiera i dalej w przyszłość patrzy.

S. M.



Wojska włoskie w Oazie Dscharabul.

Należąca dawniej do Egiptu oaza objęta została w posiadanie przez Włochy.

Stałe miejsce dla Polski albo zerwanie rokowań z Niemcami.

Kraków, 15. 3. (AW.) O godz. 2 nad ranem nadeszła do redakcji „Il. Kur. Codz." **depesza z Genewy,** następującej treści:

„Po dłuższej wieczornej rozmowie z Briandem premjer Skrzyński wrócił do siebie o godz. 22. Rezultat niedzielnych **konferencyj,** które nie przyniosły ważniejszych zmian w sytuacji, da się ująć w następujący sposób: **albo Polska wejdzie odrazu do Rady Ligi na miejsce stałe, albo rokowania z Niemcami zostaną przerwane.**

Veto Francji przeciwko Niemcom.

Sześć państw za odroczeniem kandydatury niemieckiej.

Paryż, 15. 3.

Według sprawozdawcy „Echo de Paris", Briand zajął wczoraj wieczorem następujące stanowisko: Jeżeli do wtorku nie będzie osiągnięty kompromis, to cała sprawa przedstawiona zostanie ogólnemu zgromadzeniu Ligi i Francja odzyskawszy swobodę działania, zgłosi rezolucję, wyrażającą **formalne veto przeciwko kandydaturze Niemiec do rady Ligi.**

Korespondent „Matin'a" pisze: Jeżeli Rzesza odrzuci załatwienie sprawy, to rada Ligi powinna uchwalić wniosek, odraczający całą kwestję włącznie z przyjęciem Niemiec do Ligi. Taki wniosek, umotywowany w dyskusji na ogólnem zgromadzeniu, ma, jak się zdaje, zapewnione poparcie Francji, Włoch, Czechosłowacji, Brazylji Hiszpanji i Urugwaju, a więc wystarczającej większości.

Dalsze intrygi Berlina.

Chamberlain zachwiany? — Szwecja nie chce rezygnować.

Londyn, 15. 3. (Tel. wł.) Znaczna część prasy rozpoczęła kampanję przeciwko Chamberlainowi. Szerzy się tendencje, aby Chamberlain w razie nieprzezwyciężenia zatargu genewskiego podał się do dymisji.

Angielskie koła rządowe sa z powodu tej akcji germanofilskiej zaniepokojone.

Londyn, 15. 3. „Sunday Express" zaprzecza stanowczo pogłosce, jakoby Szwecja oświadczyła gotowość ustąpienia z Rady Ligi Narodów na rzecz Polski.

Znowu wielka katastrofa na niemieckim Śląsku.

Trzech górników zasypała masa kamieni. — Zasypanych ziemią górników w kopalni Karsten Centrum dotychczas jeszcze nie wydobyto.

Katowice. (AW.) Z Gliwic donoszą, iż w poniedziałek rano na kopalni Concordia, należącej do Huty Donnersmarka w Zabrzu, wydarzyła się katastrofa zasypania trzech górników przez większą masę kamieni. Prowadzone w ciągu całego dnia prace nad ich odkopaniem nie dały jeszcze wyników. Prawdopodobnie nieszczęśliwi ponieśli śmierć.

Co do katastrofy na kopalni Karsten-Centrum obok Bytomia — o której wczoraj pisaliśmy — dodać należy, iż dotychczas nie wydobyto jeszcze ani jednego z zasypanych górników.

Niemcy groźbą dla pokoju.

W Genewie rozpoczął się dyplomatyczny odwet.

Paryż, 15. 3. (Tel. wł.) Prasa francuska stwierdza, iż nieprzejednane i wyzywające stanowisko delegacji niemieckiej naraża instytucje Ligi Narodów na przesilenie, a mozolnie podtrzymywane dzieło pokoju na zachwianie. Paryski „Temps" zapewnia, że Niemcy chcą odnieść w Genewie zwycięstwo dyplomatyczne tak jaskrawe, aby wejście ich do instytucji międzynarodowej stało się dla nich początkiem ery stanowczego odwetu za klęskę poniesioną.

Kto dostąpi godności prymasa Polski?

Kraków. (A. W.) Prasa krakowska podała przed kilku dniami, iż najpoważniejszym kandydatem do godności prymasa Polski jest ks. arcybiskup metropolita krakowski Sapieha. Dzisiejszy „Głos Narodu" potwierdzając tę wiadomość przynosi dalsze szczegóły w tej sprawie. Metropolję krakowską obejmie prawdopodobnie biskup przemyski ks. Anatol Nowak, którego miejsce zająłby ks. biskup podlaski Przeździecki.

Nowy ambasador francuski.

Nieoficjalny przyjazd do Warszawy ambasadora Francji p. Laroche.

W tych dniach przyjechał do Warszawy p. Laroche, mianowany przed paru tygodniami ambasadorem Francji przy rządzie polskim.

P. Laroche przyjechał nieoficjalnie i na razie nieoficjalnie też pełni swe obowiązki. Poprzedni ambasador p. Panafieu niedawno uległ wypadkowi złamania nogi i nie mógł opuścić dotąd swego stanowiska.

Przyjazd do Warszawy p. Laroche już teraz jest wydarzeniem politycznem pierwszorzędnej doniosłości. P. Laroche jest jednym z najwybitniejszych dyplomatów francuskich. Był dyrektorem dyplomatycznym na Quai d'Orsay, brał czynny udział we wszystkich rokowaniach, jakie Francja od kilku lat prowadziła, i jest mężem zaufania zarówno Brianda, jak Poincarego. W tak ważnej chwili, jak obecna, gdy w Genewie ważą się losy Ligi Narodów, gdy się rozstrzyga, czy Liga pójdzie pod komendę Niemiec, czy też ochroni swą niezależność czy wreszcie Polski z Niemcami będzie równouprawniona, Francja nie chciała, by jej ambasada w Warszawie pozostawała bez odpowiedzialnego kierownictwa.

Opinja polska widzi w tem dowód, że traktat polsko-francuski przynosi coraz ściślejszą koordynację polityczną dwu państw, z których każde, pracować chce nad utrwaleniem pokoju i równowagi politycznej w Europie.

Rakowski o sytuacji politycznej.

Białogród. (CEPS.) Sowiecki przedstawiciel w Jugosławji, Rakowski udzielił wywiadu specjalnemu korespondentowi zagrzebskiego „Obzoru". Na pytanie, jak zapatruje się rząd sowiecki na misję dr. Ninczicza w Rzymie, odmówił Rakowski odpowiedzi. W sprawie wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów oświadczył Rakowski, że Rosja zażądała od Niemiec podpisania umowy, uzupełniającej do traktatu rapallskiego, aby w ten sposób uzyskała gwarancję, że Niemcy nie wezmą udziału w żadnych operacjach, skierowanych przeciw Z. S. S. R. Niemcy zgodziły się na żądania Rosji. Na pytanie korespondenta, co sądzi Rakowski o wzajemnym stosunku jugosłowiańsko-rosyjskim, odpowiedział:

„Rząd jednego z zaprzyjaźnionych z Jugosławją państw oświadczył nam, że S. H. S. czyni przygotowania do uznania Rosji sowieckiej. Sprawa ta została jednak narazie odłożona ad kalendas grecas".

W sprawie bałkańskiego paktu gwarancyjnego oświadczył Rakowski, że pakt ten mógłby być ewentualnie skierowany przeciwko Turcji lub Rosji sowieckiej; nie byłby jednak wówczas paktem, gwarantującym pokój, lecz oznaczałby stałe niebezpieczeństwo wojny.

Morderstwa „czarnej reichswehry".

Na posiedzeniu komisji sejmu pruskiego mającej zbadać sprawę morderstw politycznych, popełnionych przez czarną reichswehrę, przesłuchiwany był komisarz policji Stumm, który oświadczył, że, jak wynika z dochodzeń policyjnych, czarna reichswehra była subwencjonowana przez organizacje przemysłowe i związek agrarjuszy, naprz. oddział w Kistrzynie subwencjonowany był przez hamburskie przedsiębiorstwo „Emaillier-Werke", należące do koncernu Stinnesa.

Dyrektor tych zakładów złożył był w policji zeznania następujące: „W r. 1922, jak widać było z dzienników ówczesnych, istniało wielkie niebezpieczeństwo napadu Polski na Górny Śląsk i na wschodnie kresy Niemiec. Ponieważ Kistrzyń leży tylko o 80 klm. od granicy polskiej, mieszkańców jego ogarnął wielki niepokój. Dowiedziawszy się, że tworzą się tam organizacje wojskowe, zgłosiłem się dobrowolnie i zostałem przyjęty do t. zw. K-Truppe, czyli drużyn robotniczych.

Do finansowego popierania czarnej reichswehry dyrekcja zakładów „Emaillier-Werke" czuła się moralnie zobowiązana. Władze wojskowe okręgu kistrzyńskiego były o wszystkiem powiadomione".

Optanci niemieccy ofiarą nieuczciwości.

Zbliżony do kół komunistycznych berliński dziennik „Welt am Abend" donosi, że wielu wydalonych z Polski optantów, po przybyciu do Niemiec, padło ofiarą wadliwej organizacji ogólnego związku optantów oraz nieuczciwości niektórych jego urzędników i pośredników. Ustawa niemiecka o odszkodowaniu dla optantów przewiduje, że za straty, poniesione przez optantów, rząd wypłacać będzie: za straty do wysokości 2.000 mk. — 100 proc. do 30.000 mk. — 10 proc., a powyżej 30.000 mk. — 6 proc. Sama ustawa jednak i sposób stosowania w praktyce nie są znane wszystkim optantom, a zwłaszcza tym, którzy ze względu na brak środków nie byli w dostatecznej styczności z Berlinem; w związku z tem znaczna ilość optantów powierzyła prowadzenie swoich praw pośrednikom, którzy sprzeniewierzyli znaczną część otrzymanych odszkodowań. Według informacji pisma, około 30 pośredników jest poszukiwanych sądownie z tego powodu, nadto jeden z współpracowników ogólnego związku optantów, zajmujący się sprawami odszkodowania, sprzeniewierzył ostatnio około 100.000 mk. powierzonych mu z funduszów rządowych na rzecz optantów i został przed kilku dniami aresztowany. (PAT.)

Straszna pomyłka wiedeńskich lekarzy.

Dzieciom zamiast szczepionki wstrzyknięto truciznę.

Wiedeń, 15. 3.

W jednym z przytułków pod Wiedniem zmarło sześcioro dzieci w kilka godzin po zastrzyknięciu im szczepionki antydyfterytowej.

Sekcja wykazała, że śmierć dzieci nastąpiła skutkiem pomyłki państwowego instytutu seroterapeutycznego, który zamiast szczepionki, przysłał jakąś niezbadaną jeszcze truciznę.

Wstrząsające zamordowanie pary małżeńskiej.

Mord popełniono w celach rabunkowych. — Zbrodniarze zbiegli.

Kraków, 14. 3.

W Wadowicach woj. krakowskie dokonano na Michale Branku (lat 50) i jego żonie Wiktorji (lat 55) morderstwa. Policja znalazła zwłoki zamordowanych w sieni domu, z zaknebIowanemi ustami i ranami na głowie, pochodzącemi od uderzeń tępem narzędziem.

Mieszkanie zamordowanych bandyci zdemolowali, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Morderstwo dokonane zostało prawdopodobnie na tle rabunkowem. Brankowie żyli samotni, nie mieli dzieci i nie trzymali żadnej służby. Dom ich, w którym dokonano owego morderstwa, położony jest w odosobnieniu.

Energiczne śledztwo w kierunku pochwycenia sprawców prowadzi ekspozytura śledcza w Wadowicach.

Przegląd polityczny.

ROKOWANIA CZESKIE ZE SŁOWAKAMI.

Nieprzejednane stanowisko narodowych demokratów w sprawie uznania de jure Rosji sowieckiej, skłoniły Svehlę do podjęcia rokowań ze słowacką partją ludową w sprawie wejścia tejże do większości rządowej. Rokowania te, prowadzone między Hlinką a Hodżą, weszły już w stadjum oficjalne.

Obecnie w łonie rządu rozważany jest memorjał Słowaków, zawierający warunki, pod jakimi ludowcy słowaccy skłonni są wejść do rządu. Rokowania te spotkały się jednak z energiczną reakcją ze strony czeskich socjal-demokratów. Wszystkie pozostałe stronnictwa, nie wyłączając narodowych demokratów, opowiadają się jednak za współpracą z katolickimi Słowakami.

Co się tyczy memorjału ludowców słowackich, zawiera on przedewszystkiem żądanie rozszerzenia kompetencji ministerstwa dla Słowaczyzny, któreby zostało im oddane oraz utworzenia ziemskiego urzędu dla Słowaczyzny.

SOWIETY A POLSKI BASEN AMUNICYJNY.

„Rul" donosi, że poseł sowiecki w Warszawie Wojkow złożył w polskiem ministerjum spraw zagranicznych notę, protestującą przeciwko budowie polskiego basenu amunicyjnego na Westerplatte w Gdańsku. W nocie tej rząd sowiecki oświadcza, że budowa basenu polskiego w Gdańsku wzmocni zbrojenia państw bałtyckich i przekreśli istniejącą nad Bałtykiem równowagę. (Rps.)

Mussolini i Polska.

(Wrażenia p. ministra A. Zaleskiego, b. posła polskiego przy Kwirynale).

Po czterech latach posłowania w Rzymie powrócił do Polski p. August Zaleski, b. poseł polski przy Kwirynale.

Przedstawiciel nasz nie ominął sposobności, aby p. Zaleskiego nie zagadnąć na temat stosunków włosko-polskich.

Jakie są nastroje wśród narodu i rządu włoskiego w stosunku do Polski?

— Nastroje jaknajlepsze. Prawa Polski do miejsca w Radzie Ligi oparł Mussolini na szeroko umotywowanych przesłankach. Jest on zdania, że narody, między którymi po wojnie powstały wspólne punkty tarcia, powinny to tarcie wyładować na terenie Ligi, mając w jej Radzie swych przedstawicieli, itby jedni nie rozprawiali bez drugich. Ten pogląd Mussolinego z entuzjazmem podziela naród i prasa włoska. Prasa nietylko rządowa lecz i opozycyjna, ani jednem zdaniem nie wyraziła jakichkolwiek zastrzeżeń, co do praw Polski do miejsca w Radzie Ligi. Pozatem włoska polityka zagraniczna, jak i nasza, kroczą jednemi drogami do jednego celu, t. j. do ugruntowania pokoju w Europie, do zatarcia śladów, jakie wielka wojna pozostawiła wśród skłóconych narodów.

— Czy Polska może liczyć na Włochy, jeśli chodzi o pożyczkę?

— Ależ tak! W sprawie tej toczą się zresztą rokowania i nie wątpię, że będą zakończone pomyślnie. Włoskie sfery finansowe, postępując zresztą zgodnie ze swym interesem, mają zarazem poparcie opinji szerokich warstw narodu włoskiego, odnoszącego się do nas najżyczliwiej.



GENEWA PRZYBRANA ODŚWIĘTNIE.

Radośnie powiewają chorągwie domów w Genewie, obojętne na toczącą się walkę o miejsca w Radzie Ligi Nar.

Wieczór dyskusyjny

Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji

odbędzie się we **wtorek, dnia 16 marca 1926 r.** o godzinie 7 mej wieczorem w lokalu p. Borlika (Dwór Artusa) przy ulicy Mickiewicza 31 na przeciw księgarni p. Kriedtego.

Referat na temat: **„Na wielkiej drodze narodów“** wygłosi naczelny redaktor „Głosu Pomorskiego‘ p. Machalewski.

O liczny udział członków uprasza

ZARZĄD
Koła Polskiego Stronnictwa Chrześć. Demokracji.

Wykrycie niebezpiecznej jaskini komunistów.

Olbrzymia drukarnia komunistyczna w rękach policji politycznej — Aresztowanie 30 wywrotowców.

Warszawa dnia 15 marca 1926 r.

Nocy dzisiejszej policja polityczna wykryła nielegalną drukarnię komunistyczną, w której znaleziono moc wydrukowanej bibuły komunistycznej, gotowe matryce, klisze i t. d.

Główny skład bibuły komunistycznej znajdował się przy ulicy Nalewki 11, gdzie znaleziono do tysiąca kilogramów już wydrukowanych antypaństwowych odezw.

W związku z tą sprawą aresztowano przeszło 30 osób, w tej liczbie znanych działaczy komunistycznych.

Dalsze aresztowania trwają.

Włościanie łódzcy okradają skarb państwa.

Wojewoda Darowski rozpoczął energiczne kroki celem ukarania winnych. — Nie będąc bezrobotnymi, nieuczciwi wieśniacy pobierali zapomogi tychże. — Województwo poniosło straty na 80 tysięcy złotych.

Łódź. (A. W.) Wybrana niedawno przez magistrat komisja dla sprawdzenia list bezrobotnych pobierających zapomogi gotówkowe jak i żywnościowe, stwierdziła 5 tysięcy wypadków nadużyć ze strony okolicznych włościan, którzy, posiadając własne grunta i zabudowania, pobierali zapomogi na równi z faktycznymi bezrobotnymi.

Ponieważ magistrat na cele pomocy dla bezrobotnych zaciągnął dwukrotnie pożyczkę rządową w wysokości 200000 zł oraz zaangażował własne fundusze miejskie, wystąpił teraz do ministra pracy o zwrot 80000 zł, jako równoważnika za straty poniesione wskutek nadużyć.

Niezależnie od tego p. wojewoda Darowski postanowił wszcząć energiczne kroki w celu zabezpieczenia strat skarbu państwa i ukarania winnych, gdyż, jak się okazało, włościanie wypisywali sobie wzajemnie fałszywe zaświadczenia o bezrobociu, które później podpisywali wojtowie wzamian za obietnicę popierania ich kandytur przy wyborach gminnych.

Komunistyczny jad zatruwa bezrobotnych Łodzi i Zagłębia Dąbrowskiego.

Wszystkie zebrania, podsycane zbrodniczą agitacją, kończą się uchwaleniem demonstracyjnych rezolucyj.

Sosnowiec, A. W. Od dłuższego czasu żywioły wywrotowe prowadzą energiczną akcję wśród bezrobotnych, celem sprowokowania mas i wywołania ekscesów. Po występach w Zawierciu, Łodzi, Kaliszu i Częstochowie żywioły te prowadzą usilną akcję podburzającą na terenie Zagłębia. Dotychczas odbytych kilka zebrań kończyło się tylko uchwaleniem demonstracyjnych rewolucyj.

Na poniedziałek zwołano również wiec bezrobotnych w Będzinie. Ponieważ właściciel sali odmówił jej wynajęcia, bezrobotni zgromadzili się na ulicy, słuchając uwijających się w tłumie agitatorów. Policja zmusiła tłum do rozejścia się.

Tragiczny most nad rzeką Vivilla w Hiszpanji.

Prawie 300 osób padło ofiarą katastrofy kolejowej.

San Jose. A. W. W niedzielę na linji kolejowej między stacjami Alajuela i Cartago wykoleił się na moście nad rzeką Vivillą pociąg, w którym znajdowało się około 1000 wycieczkowców i pasażerów. Jeden wagon runął do rzeki. Liczba rannych i zabitych oceniana jest na 300 osób.

Upadek klasy średniej.

Klasa średnia znalazła się po wojnie w fatalnych warunkach ekonomicznych. Inflacja rozsadziła jej spoistość i więzy wewnętrzne, kryzysy dokonały reszty. Zjawisko to wystąpiło na jaw przedewszystkiem w krajach zwyciężonych, później nieco wszędzie, gdzie zapanowała inflacja, a w końcu nawet w krajach zwycięskich, gdzie kryzys gospodarczy podziałał z siłą niemniej destrukcyjną, niż inflacja, deprecjacja pieniądza i pracy.

Wszystkie grupy i sfery mogące być zaliczone do klasy średniej ncierpiały jednakowo: mieszczaństwo, urzędnictwo, wolne zawody, inteligencja, sfery wojskowe etc. Osłabienie i stopniowy rozkład klasy średniej przykuwa dzisaj uwagę nietylko w Europie środkowej, ale i na Zachodzie, we Francji, w Belgji, w Holandji, nawet w Anglji — w tych krajach, które z wojny wyszły ekonomicznie obronną zda się ręką i gdzie klasa średnia odgrywała i odgrywa niepoślednią rolę czynnika politycznego i społecznego.

Coraz częściej, we Francji np. już masowo, klasa średnia w osobie poszczególnych jej grup zaczyna się deklasować: przedstawiciele wolnych zawodów, lekarze, inżynierowie, wojskowi, adwokaci, rejenci etc. przerzucają się do zawodów i rzemiosł zupełnie im obcych: stają się szoferami, konduktorami, blacharzami, subjektami, woźnymi...

Niezwykłe wrażenia sprawiły np. przeprowadzone ostatnio w Paryżu ankiety śród eksternów Ecole Militaire oraz literatów. Okazało się, iż przyszli oficerowie i sztabowcy w ogromnej większości wykonywują zawody nie mające nic spólnego z ich fachem: zarobkują, jako szoferzy, sanitarjusze, woźni, reporterzy etc. Ankieta zaś śród literatów francuskich ujawniła zupełne rozbice, pogrom ekonomiczny, któremu opiera się z pewnem powodzeniem drobna garstka wybrańców i to za cenę pracy, wobec której ustawa o 8-godzinnym dniu roboczym jest krwawą ironją, jak wyraziła się pani L. Delarne Mardrus, głośna powieściopisarka. Jak we Francji tak i w Belgji, a wreszcie w Holandji kryzys ekonomiczny wyważa z posad i z zawiasów klasę średnią. Stałe bezrobocie w Anglji, a obecnie zaostrzający się kryzys eksportowy wywołują pierwsze objawy tej samej choroby, która toczy organizm klasy średniej na kontynencie. W dezorganizacji tej klasy kryje się źródło, wzmagającego wciąż ruchu faszystowskiego, którego nigdzie nie można uważać jedynie za skutek propagandy zewnętrznej. Faszyzm włoski był i jest w samym swym rdzeniu samoobrona licznej i potężnej we Włoszech klasy średniej przed klęską rozbicia i inflacji z jednej, przed groźbą rewolucji z drugiej strony. Tej pierwszej przyczynie zwłaszcza należy przypisać wzrost wpływów faszyzmu we Francji, gdzie depresja przeżera najszersze warstwy mieszczaństwa, tak samo zaś i w Belgji, gdzie kryzys i polityka oszczednościowa rządu koalicyjnego tworzą duże grupy niezadowolonych, szukających w faszyźmie obrony i ratunku.

OBFITY PLON ŚMIERCI.

Buenos Aires, 15. 3. Na okręcie „Belvedere“, wiozącym 200 pasażerów z Trjestu do Argentyny, wybuchła gwałtowna epidemja hiszpanki.

Gdy okręt przybił do portu w Buenos-Aires, na pokładzie jego znajdowało się tylko 170-ciu pasażerów.

30-tu zmarłych w drodze, znalazło grób na dnie oceanu.

ZGON WODZA DRUZÓW.

Paryż. (AW.) Według nadeszłych tu wiadomości przywódca Druzów sułtan Atrasz, ranny samolotową bombą francuską, zmarł wskutek odniesionych ran. Potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł narazie brak.

LUDWIKA WESTKIRCH. 8)

Gdy spadnie maska...

(Tłum. z niem. Stella Kozłowska.)

Schlingen wstał nagle i nieznacznie wyszedł. Ruttenau zauważywszy to przyłączył się do niego, właściwie tylko dlatego, ponieważ widok Edyty ścisnął mu serce. W jasno oświetlonym hall'u zauważył na jowialnej, zazwyczaj nieco ironicznej twarzy przyjaciela poważną troskę i nie mówiąc ani słowa wyszedł za idącym szybkiemi kroki na krytą werandę i dalej jeszcze mimo ulewnego deszczu na terasę, na której w południe stał z Edytą. Schlingen podszedł do parapetu i wychyliwszy się spoglądał na oświetlone nieustającem światłem błyskawic ściany górskie i leżącą przed sobą głębię. Nagle cofnął się.

— Ot tam! — w głowie jego wyczuć było można przerażenie.

— Co takiego?

— Patrz tam! Pociągną Ruttenau'a do parytetu i wskazał ręką w dół.

— To białe, tam w dole?

— Gdzie jest most?

Nagle spojrzeli sobie w oczy, z których wyjrzało przerażenie.

O kilka metrów poniżej hotelu i w zawrotnej wysokości ponad strumieniem bełkoczącym w głębokim skalnym parowie, wznosił się niewielki most z drzewa, przerzucony na przeciwległą przełącz. Był to jedyny łącznik ze światem dla domu, który w ciasnem półkolu otoczony niedostępnemi, spadzistemi skałami, jak kępka szarotek tulił się do ściany górskiej. Mostek ten znikł. Nie można też było dojrzeć ciemnej głębiny parowu. Pieniąc się, hucząc i świecąc białą pianą w świetle błyskawic, tuż pod stopami stojących rwały się wody strumienia. Nieco wyżej u załomu skały kotłowały się gwałtownie, wytryskiwały łukiem w powietrze, jakby chciały rzucić się na nią i zmiażdżyć — niby potwór olbrzymi, biegnący na tysiącach nóg, tysiące wyciągający ramion po zdobycz.

— Co to znaczy? — wyszeptał Ruttenau, cofając się w tył.

Schlingen schwycił go za ramię.

— Młynarz tam na dole pozamykał wszystkie stawidła, aby uratować swój młyn. Jeżeli ich nie otworzy, albo strumień sam ich nie zerwie, może być z nami źle.

— Sądzisz, że woda dosięgnie domu?

— W niecałych dziesięciu minutach.

— Ależ, w takim razie musimy natychmiast —

— Tak.

Bez tchu, przemoczeni do nitki wbiegli do domu. Szukali panny Richepin. Nie znaleźli jej. Nie było czasu zatrzymywać się. Wpadli do salonu i po cichu, skrycie, powiedzieli majorowi, co widzieli.

Ale radczyni podchwyciła wyszeptane słowa. W jednej chwili wszyscy wiedzieli: „Moda wzbiera! Woda zmyje hotel!“

Podniósł się krzyk, jak na tonącym okręcie. „Woda!“ — „Strumień!“ — „Dojdzie aż do nas!“ — „Dalej, przez most!“ — „Mostu już niema!“ — „Na dach!“ — „Dom się nie ostoi!“ — Nagle przypomniano sobie o właścicielce, z zadowoleniem, że można uczynić kogoś odpowiedzialnym.

— Panno Richepin! Panno Richepin! — Dzwonek rozlegał się bezustanku.

Panna Richepin przyszła. Białe loczki drżały u jej skroni. Wiedziała już. Ze wzruszenia nie mogła wydobyć słowa. Było to zresztą zbyteczne. Rzucono się do niej.

— Droga! Którędy wydostać się można na skały! Gdzie droga, którą możnaby się uratować?

Wstrząsnęła głową. Niema żadnej. Nawet gemza nie weszłaby na skały, tylko na skrzydłach możnaby się na nie dostać.

Obsypano ją wyrzutami. Pani von Ruttenau przyczepiła się do jej ramienia, major do drugiego. Krzyczano jej do lewego, krzyczano do prawego ucha.

— To jest morderstwo! Zwabić tu na górę tyle ludzi, wziąć od nich dużo pieniędzy i pozwolić im potem topić się, jak szczury w pułapce! Czy pani wie, że za to jest kara, że będzie musiała odpowiadać przed sędzią kryminalnym tam na dole, a do tego i przed Panem Bogiem w niebie?

Panna Richepin zanosiła się płaczem.

Ponieważ nie miała już drugiej ręki, za którą mógłby ją schwycić, profesor uczepił się ramienia, nielitośnie potrącając. Głupota tej osoby była zbrodnicza. Chciał wiedzieć, co przewidywała w podobnych wypadkach i coraz gwałtowniej trząsł swą ofiarę, aby z niej to wydobyć.

Baucis wmięszała się do sprawy.

— To twoja wina! — wołała. — Tylko twoja! Już przed tygodniem chciałam wyjeżdżać, ale ty byłeś nienasycony tego „rajskiego“ spokoju. Rajski spokój! Pewnie! Spokój grobu! —

— Cicho, kobiety! To nie należy do rzeczy!

— Nie należy? Jeżeli nas gubi twój upór? Ty nigdy nie słuchasz. Gdybyśmy byli wyjechali, jak ja chciałam!

Filemon puścił właścicielkę hotelu i rzucił się na Baucis.

— Człowiek logiczny trzyma się faktów — ryczał do niej — nie tego, coby mogło być.

— Jeżeli twoja logika nie uratuje nas od tej wody, to możesz ją komu odstąpić — skrzeczała Baucis. — Wogóle — skoro śmierć nam w oczy zagląda ... —

Słowa jej płynęły niepowstrzymanie. Wypominała Filemanowi cały rejestr grzechów trzydziestoletniego małżeństwa. Umiała go dobrze na pamięć, wszystkie wielkie i małe przestępstwa.

— Jeżeli sądzisz, że mi kiedykolwiek imponowałeś swoją uczonością! — rzuciła mu na końcu triumfująco.

Z kolei jego opanowała wściekłość. Przekrzyczał żonę, obrzucił ją wymówkami, rozzłoszczony tą nagłą, nielogiczną przemianą.

Nie widzieli i nie słyszeli nic. Stali pośród bezradnie biegających naprzeciwko siebie, z błyszczącemi oczyma, gestykulując żywo rękoma i krzycząc sobie w rozpłomienione twarze wszystkie urazy, nagromadzone przez przeciąg lat trzydziestu i dotąd wzajemnie tajone.

Pani von Ruttenau mówiła ciągle jeszcze do oszołomionej panny Richepin, zarzucając ją potokiem wyrzutów, niewyczerpanych, jak owe potoki deszczu, lejące się na dwor—

Kto jest rzekomym mężem Anastazji Mikołajównej.

Na żądanie duńskiego dworu królewskiego zbiera policja bukareszteńska materjał informacyjny w sprawie pewnej Rosjanki, która w Berlinie oświadczyła, że jest córką Mikołaja II. Jak wiadomo, twierdzi ona, że uciekła z Rosji do Rumunji z żołnierzem Czajkowskim. Policja rumuńska stwierdziła obecnie, że w Bukareszcie jakiś Czajkowski faktycznie mieszkał, i że pracował jako robotnik w jednej z tamtejszych fabryk. Jego prawdziwe nazwisko nie było jednak Czajkowski, lecz Robada. Był synem zamożnego Mołdawianina z okręgu orgejewskiego. Podczas wojny światowej walczył on na froncie tureckim, a w czasie przewrotu bolszewickiego znajdował się na Uralu. Mieszkańcy okręgu orgejewskiego zeznali, że często spotykali Robadę-Czajkowskiego w Bukareszcie w roku 1919—1920.

Córka cara, czy oszustka.

W swoim czasie wywołała w Berlinie wielką sensację pewna Rosjanka, która twierdziła, że jest córką cara Mikołaja, wielką księżną Anastazją Mikołajewną. Opowiadała ona, że została w Jekatierinburgu uratowana przez pewnego żołnierza, który odwiózł ją do Rumunji, gdzie się z nią ożenił, po pewnym jednak czasie znów ją opuścił. W Bukareszcie urodziło się jej ponoć dziecko, które wziął z sobą mąż jej, żołnierz Czajkowski. — W niemieckiej prasie komentowano bardzo żywo tę sprawę, a rozmaite autorytety oświadczyły stanowczo, że kobieta ta nie jest córką cara Mikołaja. Zagadkowa historja na tym się jednak nie skończyła. Tajemnicza dama, cierpiąca w wysokim stopniu na rozstrój nerwowy, opowiada często rozmaite szczegóły z życia carskiej rodziny bezpośrednio przed jej zamordowaniem. Charakterystyczną przytem jest ta okoliczność, że przy opowiadaniu o wypadkach poprzedzających wykonanie wyroku, staje się ona niezmiernie zmieszaną, a często nawet traci przytomność. Rozmaite twierdzenia tajemniczej Rosjanki zainteresowały w wysokim stopniu emigrację rosyjską, a obecnie w Rumunji, gdzie chwilowo Rosjanka ta mieszka, prowadzi się nawet w sprawie tej szczegółowe dochodzenie. Poniżej podajemy niektóre bardzo ciekawe zeznania tej pseudo-księżny:

Kiedy do pokoju, w którym zgromadzona była cała carska rodzina, przyszedł oficer i odczytał wyrok śmierci, uczynił Mikołaj gest, którym chciał zaakcentować swój protest; — lecz w tej samej chwili został zastrzelony. Było to jakby sygnałem dla pozostałych żołnierzy, którzy niezwłocznie rozpoczęli dziką strzelaninę, przyczem celowali głównie w nogi. Tym objaśnia chora swe liczne rany na nogach. Podczas strzelaniny straciła ponoć przytomność, a gdy znów przyszła do siebie, znajdowała się w domu jakiegoś żołnierza. O swym późniejszym życiu opowiada chora szczegóły, które często zdają się być zupełnie nieprawdopodobnemi. Dużo mówi również o swym dziecku. Bezpośrednio przed przyjściem na świat dziecka mieszkała ona w Bukareszcie w bliskości cmentarza. Dziecko zniknęło wkrótce po narodzeniu w tajemniczy sposób wraz z jej mężem, żołnierzem Czajkowskim.

Dochodzenie policji bukareszteńskiej nie przyniosło dotychczas żadnych pozytywnych wyników. Stwierdzono, że w czasie podanym przez Rosjankę zapisano w metrykach urodzeń 20 Aleksandrów, pozatem nie stwierdzono żadnych szczegółów. Obecnie postanowiono fotografję nieznajomej pokazać królowej Marji, która wielką księżnę Anastazję bardzo dobrze znała. — Również w Berlinie prowadzono w sprawie tej szczegółowe śledztwo. Ponieważ twarz nieznajomej pełna jest blizm od ran, pochodzących rzekomo z Jekatierinburgu, trudno jest bardzo stwierdzić jej tożsamość. Liczni monarchiści rosyjscy, którzy znali osobiście rodzinę carską, nie mogą powiedzieć nic stanowczego. Żadnego skutku nie odniosła również konfrontacja nieznajomej z byłą wychowawczynią księżny Anastazji. Nieznajomej zadawano często pytania, dotyczące najrozmitszych szczegółów z rodziny carskiej, na które po większej części dawała odpowiedzi zgodne z rzeczywistością.

Obecnie oczekuje się, że zagadka nareszcie zostanie wyjaśniona. Do redakcji „Besarabskiego Słowa“ w Kiszyniowie zgłosił się bowiem pewien kupiec, nazwiskiem Boszojer, który twierdzi, że podczas wojny służył jako sanitarjusz w pociągu wielkiej księżnej Anastazji. Ponieważ Boszoier Anastazję często widywał, twierdzi on że stanowczo ją pozna na pierwszy rzut oka. Urzędy rumuńskie prawdopodobnie zarządzą konfrontację Boszojera z tajemniczą Rosjanką. (CEPS.)

Cosmopolis doby dzisiejszej.

Wśród licznych międzynarodowców — czerwonych, czarnych, zielonych, złotych etc. — najdoskonalej internationalnym jest kameleonowy snob „modern style“. Ojczyzna jego odznacza się bezkresną rozciągliwością granic. Miejsce pobytu zmienia on każdej pory roku, każdego nieomal miesiąca, posłuszny **modzie, reklamie, sensacji.** New - York, Cannes, Londyn, Helonau, Paryż, Stambuł, Florencja, Tanger, St. Moritz... wszędzie, gdzie rozpiera się mastodontowy Palace-Hotel, czuje się on w domu. Ten bowiem architekturalny rekord komfortu stanowi jego ulubiony „home“.

Żelazo, cement, stal i granit są zakładowym kapitałem budowlanym stolicy snobizmu, na którego pejzaż składają się porfiry, marmury, lustra, mahonie, aksamity i jedwabie, urozmaicone arabeskami złoceń. Egzotyczny pierwiastek rośliny wprowadzają kępy palm, zasadzonych w kwietnikach perskich dywanów.

Ludność takiego państewka dzieli się na dwie kategorje — **cichy tłum zautomatyzowanej służby i wędrowne plemię żerujących trutniów.** Do pierwszej należy armja pracowników hotelowych, sprawnie spełniająca rozkazy sztabu administracyjnego. Kucharze, cukiernicy, palacze, lokaje, pokojówki, kelnerzy, praczki, portjerzy, windziarze... A wojska pomocnicze? — buchalterzy, elektrotechnicy, fryzjerzy, masażystki, sprzedawcy gazet, papierosów, przewodnicy dzienni i nocni...

Druga kategorja odznacza się jeszcze większą różnorodnością typów, posiada bogatszą skalę dyskretnie stosowanych kontrastów. **Książęta krwi, liczne ofiary lock-out'u antymonarchicznego, królowie sportów, koronowani na championatach wszechświatowych, magnaci przemysłu, w pocie czoła wydający swe miljony, artyści,** — rekordmani na giełdzie sceny, ekranu i sztuki. Czasem błyśnie wykwintna fizjonomja hochstaplera, czarującego na ponętną zdobycz dolarowego posagu. Nieraz zarysuje się muskularna postać ambitnego młodzieńca, wprawnie obtańcowującego zwiędłe dekolty podżyłych lecz bogatych Aspazji. Przelotnie zamajaczy nawet uiechwytna sylwetka eleganckiego szczura hotelowego, polującego wytrychem a łakomie opasłe portfele.

Panem et circenses z natrętnym uporem domaga się nienasycony snob. Zaspokoić te żądania niezawsze jest łatwem zadaniem. Ciekawości jego gastronomicznej staje bowiem na przeszkodzie chorobliwe zazwyczaj wydelikacenie organów trawienia. Zmusza go to do częstych pokut djetycznych, o których chętnie bardzo rozpowiada z rezygnacją. Jednym z celów jego życia jest leczenie, to też sala restauracyjna przypomina potroszę aptekę — na stołach pełno różnokolorowych flaszek, pudełek i słoików.

Za to umysł jego posiada właściwości strusiego żołądka. Żarłocznie chwyta on wszelką potrawę polityczną, naukową, religijną, społeczną, artystyczną, sportową. Musi ona być jednak podlana **ostrym sosem sensacji**, lub też posiadać rzadki **smak nowalji.** Międzynarodowa konferencja dyplomatyczna, głośny proces kryminalny, prelekcja egzotycznego teozofa, olimpjada popisów sportowych, pokaz znakomitego wynalazku, vernissage obrazów surrealistycznych — snob musi być wszędzie obecny. Znajomość z Mussolinim, Suzanne Lenglen, Cziczerinem, Picasso, Einsteinem, Dempsayem, Amundsenem etc. uważa on za swoje zadanie życiowe, za najgodniejsze zazdrości zalety bliźniego.

Do jego atrybutów należy dosyć rozpowszechniona manja kolekcjonowania — muszą to jednak być jakoś bardzo specjalne przedmioty, trudne do zdobycia i drogo opłacane. Zajęcie to nie wpływa bynajmniej z istotnego zamiłowania, lecz jest jednym z łatwych sposobów zwrócenia na siebie uwagi. A na tem snobowi niesłychanie zależy. To też istnieją wyłącznie nim żyjący handlarze autentycznych i prawie antentycznych osobliwości, tak, jak istnieją krawcy, szewcy, bieliźniarze etc. spekulujący tylko na próżności snobów.

Nie znaczy to, że jest on pozbawiony wrodzonej inteligencji. Ale umysł jego ma własności nie filtru, lecz **gąbki**, napęczniałej bezkrytycznie i w pośpiechu wchłoniętemi wiadomościami i ociekającej mętną cieczą chaotycznego dyletantyzmu. Snob nie komplikuje sobie życia stałością przekonań — zmienia on je stosownie do środowiska w którem chwilowo przestaje, do najmodniejszych haseł chwili. Czasem posługuje się najskrajniejszą ideologja jako fajerwerkowym efektem, przysparzającym mu choćby przelotną popularność. To też chodzi on na kazanie kościelne, chwali się moskiewskimi papierosami, otrzymanymi od sowieckich dyplomatów, figuruje na listach składkowych organizacji faszystowskich i tłómaczy fachowo różnicę obrządków wolnomularskich.

Ma on serce czułe na wszystkie cierpienia i niedole świata, o ile tylko nie wpływają na tryb jego osobistego życia i nie mącą pogodnej atmosfery Palace - Hotelu... Z. K.

WALKA O KOŚCIÓŁ W MEKSYKU.

Meksyk. (Pat.) Funkcjonarjusze państwowi usiłowali zamknąć kościół katolicki koło miejscowości Jalisco, napotkali jednakże na opór tłumu, złożonego z mężczyzn, kobiet i dzieci. W czasie walki, jaka się wywiązała między tłumem a funkcjonarjuszami państwowemi, trzech funkcjonarjuszy zostało zabitych, a wielu manifestantów rannych. Zajście wynikło z powodu odmowy ze strony księdza zamknięcia kościoła w myśl ustawy, postanawiającej, że wszyscy księża winni być Meksykańczykami.

EPIDEMJA GRYPY W NOWYM JORKU.

Wraz z powrotem chłodów w marcu, wybuchła w Nowym Jorku epidemja grypy płucnej. W jednym ze szpitali tamtejszych na 500 chorych — 100 cierpi na grypę. W ciągu ubiegłego tygodnia zapadło na tę chorobę 361 osób, a z tej liczby 61 osób umarło. Jest to rekordowa cyfra zgonów na grypę od roku 1923.

W Nowym Jorku obawiają się, że grypa dojdzie tam do takiego nasilenia, jak w roku 1919, kiedy to grypa pozbawiła życia więcej Amerykan, aniżeli wojna.

MIECZYSŁAW ROŚCISZEWSKI.

Tryumf serca.

Powieść popularna na tle życia fabrycznego. (36

— W takim razie nie wypada mi nic innego, jak skłonić się. Ale nie sądź, że mnie rozbroisz, próbując mnie przestraszyć. To nie jeden, dwóch lub trzech robotników będzie wydalonych. Całą fabrykę rozpędzę! Nie mów mi o swoim dziadku, ani o swoim ojcu; nie mam honoru należeć do ich rodziny. Jestem synem ojca Bąka, tego biedaka, który orał całe życie, ażeby was zbogacić. Słusznem jest, że bronię swego mienia, bo, słuchaj, to wasze mienie należy równie do mnie, do mojej rodziny. Kapitał jest skutkiem pracy. Przypominam ci o tem, ażebyś mi nie robiła wymówek, żem się zbogacił przez twój posag. Wyzyskiwaliście swoich robotników, obarczaliście ich pracą, wynagradzając ich dobrem słowem lub dobrym uczynkiem. O tak, tak, pomówmy o tej dobroczynności, o waszych dziełach, o waszych odwiedzinach w domach biedaków. Ja bo nie uznaję tych środków połowicznych. U mnie wagę mają decyzje ścisłe. Każdy, choćby to był najporządniejszy z palaczy, zasilających nasze maszyny, ma prawo pretendować do sytuacji, jaką ja zajmuję. Ale wymagam od podwładnych tego, czego wymagałem od samego siebie. Niech pracują, niech zbierają kapitał. Żadnych tranzakcyj. Jeden szef, który radzi, i robotnicy, którzy słuchają.

Oczy Piotra utkwiły w portrecie pana Dobranickiego.

— Patrz — zawołał, wskazując nań, niepomny siebie, — oto autor wszystkiego złego przez swą słabość, którą zawinił. Mój dobroczyńca! No bo jakże? Wypędził mnie do Ameryki, skąd nigdybym nie wrócił, gdybyś ty nie zachorowała. Mój dobroczyńca, rad nie rad, burżuj, który pogardzał ludem, który uważał, że zrobi ci się ujma, gdy mnie zaślubisz! Wzdrygam się na te wspomnienia.

Janka zemdlała.

Piotr zadzwonił.

— Zajmij się panią! — rozkazał wchodzącej pokojówce.

Cofnął się, przeszedł pokoje, nałożył futro i wyszedł. Zimno mroziło mu twarz rozgrzaną. Pobiegł. Adam musiał jeszcze pracować w biurze. Światło płonęła poza firankę. Piotr wpadł jak wicher.

— Trzeba to zaraz skończyć! — zawołał; — żona znowu robi mi wymówki z powodu Gawrońskiego. Mam tego póły! Już się i proboszcz wmięszał. Słuchaj! Podaj no mi listę robotników, których zanotowałeś.

Metodycznie Adam poszperał w aktach; papiery leżały w porządku z nagłówkami administracyjnemi, pisanemi rondem. Stojąc przed biurkiem, o które się opierał, w kapeluszu na tyle głowy, zwierzchnik przeglądał listę. Adam przypatrywał mu się z poza binokli.

— Nie znasz jeszcze najlepszej historji, — wymówił, porządkując skrypta. — Panowie robotnicy gromadzą się od pewnego czasu pod prezydenają wielmożnego imćpana Wolskiego i gotują się do strejku. Wiem o tem przez Górkę, który nam jest oddany.

— Ach, chce im się strejku — zawołał Piotr — zobaczymy! Podajno mi czerwony ołówek. Nazwiska zakreślone należy wyłączyć z kontroli. Jutro wywiesisz zawiadomienie. Drzwi mają być zamknięte po dzwonku, a za każde opóźnienie będzie grzywna.

— Masz rację! Dopóki się nie pozbędziemy dawnych będziesz zawsze tylko synem ojca Bąka.

— Liczę na ciebie — odparł Piotr, wychodząc.

Przypuszczał, że go złość minęła, że zastanie Jankę przytomną. Powiedziano mu jednak, że omdlenie trwało dość długo i że posłano po doktora. Był właśnie przy niej.

Piotr zastał go w salonie.

— Na razie, nie ma nic niebezpiecznego — oświadczył lekarz z pewnem wahaniem. — Omdlenie było wypadkowe; niezawodnie pani doznała gwałtownej, bardzo gwałtownej emocji. Zmartwienie, spowodowane śmiercią ojca, dotknęło ją okrutnie: ma kompleksję bardzo słabą. Jej stan wymaga wielkiego spokoju i bezwzględnego spoczynku. Jestem skłonny do przypuszczenia, że wyczerpało ją znużenie przy karmieniu dziecka. Musi stanowczo przestać karmić. Dziecku wypadnie dawać letnie mleko. Mam nadzieję, że wkrótce poprawi się.

Piotr kochał ją zawsze. W czułem usposobieniu udał się do łóżka chorej.

— Przebacz mi! — westchnął.

Ona wyciągnęła doń rękę i rzekła głuchym głosem:

— Wiem, że jesteś dobry w głębi serca.

— Tak, tak — wybąknął, ażeby ją uspokoić.

Ale ta litość utrwaliła go tem bardziej w postanowieniu występowania z całą surowością.

— Dosyć już tego — zakonkludował Wolski nazajutrz wieczorem w gospodzie. — Piotr Bąk nadużywa swej władzy. A więc strejk!

Słowom tym wszyscy przyklasnęli. Potem wybrani zostali: Wolski Michał i Janek dla przedstawienia szefowi żądań ogółu. Mieli wystąpić we trzech, podczas gdy inni pozostaną gromadnie na dziedzińcu.

Górka, protegowany Adama, informujący go o zamiarach kolegów, zwęszył ich projekty i doniósł o tem współpracownikowi Piotra późnym wieczorem. Była to niedziela.

— Szybko się z nimi załatwimy — zapewnił nowy dyrektor personelu. Ja się tego podejmuję. Jutro będę na miejscu, ażeby ich przyjąć. Nie ma potrzeby zawiadomienia szefa. Gdy przyjdzie do biura, sprawa będzie uregulowana. Co zaś do was, Górka, to dziękuję bardzo. Okazaliście mi przysługę. Nie zapomnę o niej, bądźcie pewni.

Adam doznawał dumnej radości, że będzie mógł pokazać swoją władzę. Znalazł praktyczny sposób zrobienia majątku. Zależało mu na tem, ażeby robotnicy upewnili się o jego znaczeniu.

Schodzili się grupami w poniedziałek. Otuleni w mroku, zagęszczone mgłą, zbierali się z żujkami w ustach, z chustkami na szyji, z rękoma w kieszeniach. Tupali podeszwami o bruk dla rozgrzewki. Światła pobliskiego szynku połyskiwały żółtą barwą z poza szyb zamętnych. Kilku ludzi piło wódkę dla nabrania odwagi, poczem wracało na miejscu. Tworzyli krąg naokoło Wolskiego, który prostował półgłosem i udzielił im ostatnich instrukcji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Literatura, nauka i sztuka.

Ludzie stamtąd.

(Cykl opowieści Marji Dąbrowskiej. Nakł. Tow. Wyd. w Warszawie, r. 1926).

Jest granica niewidzialna, która oddziela dwa światy, bliższe, niż brzegi tej samej wiedzy, a dalekie, jak bezkońce dwóch przeciwstawnych sobie „stamtąd“. Jedno „stamtąd“, siłą zaborczej mniejszości zdobywszy pełnię praw na powierzchni, zapanowało wszechwładnie w życiu i literaturze: stało się „tu“ i „stąd“. Drugie całą olbrzymiością wydziedziczonych mas kryło się w swych niedostępnych głębiach przez wieki.

Wstrząśnienia dziejowe nawet tam, gdzie nie znoszą granicy społecznej, przerywają ją w różnych miejscach. Głębie wydobywają się na powierzchnię i rozsyłają w zmięszanych szumach groźną twardość, szorstkość i nieposkromienie, a zarazem tajemną miękkość, tkliwość i łaskawość żywiołu.

Akordem tej najmiększej twardości, najtkliwszej szorstkości i łaskawego nieposkromienia, który rozebrzmiał nagle w nieznośnie ogranej — pomimo swego wyszukania — muzyczce ludzi „stąd“, jest niezwykła książka Marji Dąbrowskiej: „Ludzie stamtąd“.

Niepowiązane jej opowieści zrastają się, jak korzenie potężnego drzewa. zgięte i poskręcane, niedbałe o linję pędu, ani o krzywiznę zrostu: płyną w nich mocne, upojone soki ziemi — rodzicielki, śniegów, deszczów i ros, kłębią się ognie słońca lub piorunów, szamocą wichry, modli cisza, łka wszystek ból natury, skupiony w sercu człowieka.

Ludzie „stamtąd“ to nie gospodarze na swoim gruncie, w swej odrębności wciąż jeszcze dla mieszczucha artystycznie ciekawi, choć dość mu już znani, lecz istoty z czworaków, parobkowie, bandosy, „dworaki“, lud najczarniejszy, proletarjat wiejski — dzikie zioła, kwitnące wszędzie zawsze z siebie, wyniosłe a szydercze w swej swoistości wobec tego, co jest wyhodowane, wypielęgnowane, wycudaczone i tak zupełnie dla nich obce, pańskie.

Miłość, nie mająca żadnego powściągnięcia, głód ziemi pierwotny, praca bez wypoczynku, choroba okrutna i cierpienie, wielkie cierpienie, wyrastające ze zwierzęcego oporu, by wznieść się do wyżyny najbardziej człowieczej dostojności, tworzą treść, której szarość roztęcza się niepostrzeżenie. Siły przyjazne i wrogie zmagają się ze sobą: trudno uchwycić, gdzie kończy się działanie jednej, a zaczyna drugiej. Ale w „duszy stamtąd“ wszystko jest harmonją — przez zwycięstwo wewnętrznej niepodzielności.

Z namiętnej nienawiści rodzi się najnamiętniejsza miłość Marynki i Słupeckiego — w tańcu. Łucja przecina słowa rodziców, wyrzucających jej, że się wydała za „dziadoka“, porywczem wyznaniem: „Lo wos dziadok, a lo mnie święty“ — lecz bez wahania zdradzi tego świętego, zapędzonego na wojnę japońską, z pierwszym mężczyzną, o którego się otrze, zdradzi później i z innym, coraz zachłanniejsza i zacieklejsza w łamaniu wiary małżeńskiej („Łucja z Pokucic“).

Józef Michalszczak, zwany Szatanem, musiał wieś opuścić, bo niepodobnych jakichś rzeczy narobił. Jeździł potem do Petersburga, był w szkole sztygarów; stali za nim tacy, co mieli zrobić, że zostanie inżynierem. On jednak wrócił do swoich stron: nie umiał żyć bez tej, którą pokochał, wrócił — bez nadziei na jej miłość, bez odwagi, nawet wyznania jej swej miłości. I oto do garbatego kaleki Dyonizego, wyrzuconego poza nawias wszelkich stosunków, zwraca się o pośrednictwo — tchórzliwie bezradnymi żebraczo nędzny w przepychu swej młodzieńczej dumnej urody. (Triumf Dyonizego“).

W obrazach Dąbrowskiej, wyszarpanych z życia, młodość pręży się w bezpośredniości swych uczuć i chceń. Wszystko jest tu proste i pewne, jak kroki zdrowego mężczyzny, lub zdrowej kobiety. Mus ciężkiej pracy nie krępuje swobody ruchów i woli. Dopiero tam, gdzie zaczyna się najmniejszy choćby przymus w upodobaniach, następuje spaczenie („Szklane konie“).

W ten świat jędrności i tężyzny wdziera się choroba, budząca ponad litość silniejszą odrazę. jak potworna krzywda i bezsensowne urągowisko. Wstrząsająca, skończenie doskonała opowieść: „Noc ponad światem“ rzeźbiarsko uwypukla wszystkie wydarzenia, zawarte w zbiorku, rzucając je na tle fatalnych zaprzeczeń.

Obsypany cuchnącemi wrzodami, rozkładający się Łazarz wiejski, stróż nocny Nikodem wysuwa się przed inne postacie, jak najtragiczniejszy w buncie okrzyk życia. Utraciwszy jedynego przyjaciela, jedyną przywiązaną do siebie istotę, psa Lorda, który, przegryzłszy zardzewiały łańcuch, aby przedostać się do żółtej suki młynarza, powiesił się na starym płocie, porzuca dwór, gdzie służył, i rusza przed siebie — niewiadomo dokąd, ani też do kogo, powtarzając zaczepnie, kłopotliwie i nadaremnie: „Jo tyż jezde człowiekiem — wisz? Jo tyż jezde człowiekiem. Jo tyż“.

Cele ogólne tracą mglistość jedynie wówczas, gdy rozpatrywane są przez pryzmat własnych nieunicestwialnych i niezapieranych potrzeb. Kaczmarek swą biedą i poniewierką mierzy niesprawiedliwość ludzkich urządzeń. Obliczając wciąż, jak nieskończone lata musiałby wraz z rodziną pracować, by grunta sobie kupić, pytał siebie, „gdzieby mogła być taka ziemia, coby nie za droga była dla biednych ludzi“. Tego człowieka ziemi, jej niewolnika i pana, kochanka jej, nigdy niesytego życiodajnego czarodziejstwa gleby, złośliwie tępy los rzuca — do miasta.

„Niech ta wszystko zabiorom. Niech ta żyć nie dadzom — co zrobiom? Zabróniom to drogi we świat? Abo siebie samego człowiekowi zabierom? Nie zabierom“ — mówiła gorąco Marynka. („Najdalsza droga“).

Nie zabiorą — powtarzamy za nią.

Głęboka intuicja poetycka nietylko odsłania nam to, czegośmy dotychczas nie widzieli, lecz nakazuje również rozumieć to, co odsłania. M. P-a.

Fotografowanie w ciemności.

Po kilkuletnich usiłowaniach cierpliwych, **uczony japoński, Juser Sygye,** należący do sekcji doświadczalnej wydziału przemysłu w Osace, wynalazł — jak donosi „Journal des Voyages“ — płytę fotograficzną, mogącą oddać fotografji usługi znaczne.

Jest to płyta najzupełniej niewrażliwa na wszelkiego rodzaju promienie, prócz ultrafioletowych. Nowość ta pozwala robić zdjęcia wśród ciemności zupełnej. Tak np., podczas wojny, w noc najciemniejszą, byłoby możliwe sfotografować obozy nieprzyjacielskie lub ruchy wojska.

Oczywiście, wynalazca trzyma w tajemnicy szczegóły tego wynalazku, wiadomo tylko, że pierwsze próby dokonane z jego płytami, dały wyniki najzupełniej zadowalające.

Współpraca umysłowa polsko-francuska.

Pod tym tytułem zamieścił artykuł w paryskim dzienniku „L'Oeuvre“ profesor C. Bouglé, niedawny gość stolicy Polski i Instytutu Francuskiego w pałacu Staszica, gdzie wygłosił przed licznie zebraną publicznością.

Uczony francuski zastanawiając się nad rolą stworzonego niedawno w Paryżu Międzynarodowego Instytutu Współpracy Umysłowej, zauważa, iż w pracy i twórczości umysłowej cyrkulacja jest jednym z podstawowych warunków produkcji. Ułatwienia w komunikowaniu się pomiędzy sobą uczonych, twórców, badaczy, dostarczanie im informacji, wywiadów, popieranie ich wysiłków ku skoordynowaniu badań i wymiany myśli — wszystko to jest niezmiernie cennym przyczynkiem do zbogacenia umysłowości ludzkiej i ułatwienia narodom dzieła wzajemnego poznawania się.

Wysiłkowi temu w dziedzinie międzynarodowej winien towarzyszyć wysiłek w dziedzinie twórczości i jej ekspansji narodowej. To też cieszyć się należy z pomyślnego rozwoju tej placówki kultury i twórczości francuskiej, jaką jest w Polsce funkcjonujący w Warszawie Instytut Francuski.

„Miałem sposobność, pisze prof. Bougle, przyirzeć się na miejscu funkcjonowaniu naszego Instytutu w Warszawie, w pałacu wystawionym przez Staszica i ofiarowanym przezeń Towarzystwom Naukowym. Pałac ten wrócił do dawnej swej świetności po zdjęciu zeń „upiększeń“, jakiemi ozdobili go Rosjanie“.

„Dyrektor Instytutu, p. Feyel, pamiętając o wszystkich jego zadaniach, nie zapomina jednocześnie i o tem, że słowa przechodzą a... książki zostają. Przywiązuje przeto wielką wagę do wzbogacenia bibljoteki Instytutu. Dążeniem jego jest stworzenie w Instytucie placówki, rendez-vous, gdzieby się mogli spotkać przy pracy najlepsi nasi przyjaciele z nad Wisły“.

„Nie ograniczając swych zamierzeń tylko do chęci i celu przedstawienia przyjaciołom Polakom kultury francuskiej i zapoznania ich z Francją, Instytut i jego kierownicy dążą również do zapoznania się z kulturą kraju, w którym pracować im wypadło“.

Różne.

PAMIĄTKI POLSKIE NA OBCZYŻNIE.

Wydział prasy i propagandy M. S. Z. przystępuje do sporządzenia ewidencji wszystkich ważniejszych polskich pamiątek na obczyźnie, rozrzuconych w różnych krajach Europy, a nawet poza nią. Chodzi tu o wszelkiego rodzaju pomniki, nagrobki, obeliski, historyczne budowle itd., nie wyłączając również ruchomości. Projektowane jest również stopniowe przywracanie tych zabytków do dawnego wyglądu, powierzając stałą pieczę nad niemi odnośnym placówkom zagranicznym.

AUTOGRAFY I MANUSKRYPTY.

W salach G. Petit, w Paryżu, odbyła się licytacja autografów i manuskryptów słynnych pisarzy. Najwyższą cene osiagnięto za manuskrypt Maupassanta „Une vie“ — 68.500 fr., rękopisy Baudelaire'a nabył jeden ze zbieraczy za 62.000 fr. (w tem 221 listów poety); z pisarzy żyjących rekord zdobył poeta Paul Valery, którego manuskrypt „Eupalinos“ został nabyty za 21.000 fr. Rękopis „Pana Bergeret“ A. France'a nabył jeden z notarjuszy paryskich za 27.000 fr.

DEKORACJA ARTYSTY-JUBILATA.

W ministerstwie oświaty odbyła się wczoraj uroczystość udekorowania krzyżem zasługi zasłużonego aktora, nestora sceny polskiej Władysława Kroguiskiego, art. teatru Narodowego.

STULECIE „OSTATNIEGO Z MOHIKANÓW“.

Starsza generacja dowie się zapewne z pewnem wzruszeniem, iż tego roku przypada stulecie Coopera, twórcy „Ostatniego z Mohikanów“.

W pamięci ożyje „Długa Rusznica“, „Chytry lis“, „Pończocha skórzana“ i tyle innych postaci, które podniecały ongi wyobraźnię młodzieży.

STREJK STUDENTÓW W RUMUNJI.

Wobec przedłużenia się strejku studentów, uniwersytet w Bukareszcie będzie zamknięty. Zamknięte będą również uniwersytety w Jassach i Eluj w razie, gdyby strejk ogarnął również i te środowiska.

SZUKAJĄ PUSZKINA.

Berlin. (CEPS.) Pewne wydawnictwo rosyjskie w Berlinie otrzymało w tych dniach od znanego wydawnictwa niemieckiego, pod względem kulturalnym niezmiernie ciekawy list:

Jak Panowie prawdopodobnie wiedzą, przetłumaczono dzieło francuskie „Dama pikowa“ na język niemiecki. Autorem pracy tej jest Puszkin. Jak nas informowano, książka ta wydana została również w języku rosyjskim. Ponieważ w spisie książek dzieła tego nie znaleźliśmy, prosimy uprzejmie o łaskawe zakomunikowanie nam, czy istnieje rosyjskie tłómaczenie tej książki, ewentualnie prosimy o podanie wydawnictwa, które książkę tę wydało. Za informacje te będziemy Panom bardzo wdzięczni“.

List ten nie wymaga żadnych komentarzy. Zupełnie równoznacznem byłoby, gdyby w Rosji szukali Goethego, pytając: „Czy Goethego przetłómaczono na język niemiecki“. Ciekawy ten dokument zachowany zostanie po wieczne czasy w muzeum Puszkina.

FLAUBERT — WROGIEM ILUSTRACJI.

W paryskiej sali licytacyjnej Drouot sprzedano list Flaubert'a, w którym pisarz protestuje gwałtownie przeciw próbom ilustrowania jego dzieł. Pisze on:

„Gdyby mi ofiarowano nawet 100 000 frk., nie pozwoliłbym na ilustrowanie mojej „Salambo“. Na samą myśl o tem dostaję obłędu. Niech mi kto pokaże takiego bałwana, któryby potrafił zrobić podobiznę Hanibala!... Nie po to trudziłem się nad opisem Kartaginy, aby pierwszy lepszy mydłek zburzył mi iluzję jakimś niedorzecznie precyzyjnym rysunkiem“.

PERTRAKTACJE Z SZALAPINEM.

Moskwa. (CEPS.) W tych dniach przyjechał do Moskwy dyrektor moskiewskich i leningradzkich teatrów akademicznych i oświadczył, że pertratuje ze Szalapinem w sprawie jego powrotu do Rosji. Szalapin wyraził już zasadniczo swą zgodę i obiecał, że na jesień rb. przyjedzie do Rosji, gdzie wystąpi kilka razy w moskiewskim Teatrze wielkim i w leningradzkim Teatrze marjańskim.

GOGOL W FILMIE.

Moskwa. (CEPS.) Rosyjska wytwórnia filmowa „Sjewzapkino“ ma zamiar opracować dla kinematografów znane powieści Gogola „Newski prospekt“ i „Szynel“. W tym celu zbudowany zostanie Newski prospekt tak, jak wyglądał na początku 19-go stulecia.

RĘKOPIS Z X. WIEKU.

Leningrad. (CEPS.) W rosyjskiej bibljotece publicznej znaleziono bardzo cenny rękopis z X. wieku. Jest to dyplom niemieckiego cesarza Ottona III. z dnia 20 sierpnia r. 985. Odnalezienie rękopisu tego wywołało wielkie zainteresowanie na zachodzie. Niemieckie towarzystwo historyczne zwróciło się do rosyjskiej bibljoteki publicznej z prośbą o przysłanie dokładnej kopji tego dokumentu.

DZIEWIĘĆDZIESIĄTPIĘCIOLETNI ARTYSTA.

Moskwa. (CEPS.) Do Moskwy przybył w tych dniach 95-letni starzec, nazwiskiem Kisilew, w celu podjęcia starań o przyznanie mu pensji. Przypadkowo spotkał go pewien reżyser filmowy, który zaproponował mu odegranie roli starca w nowym filmie „Pani Skotintnowa“. Staruszek zgodził się na tę propozycję i okazało się, że jakkolwiek nigdy w życiu nie był w kinematografie, posiada znakomity talent artystyczny.

Z ruchu wydawniczego.

= Niebawem ukaże się jako nr. 3 cyklu broszur, wydanych przez Korporację studencką „POMERANIA“ w Poznanui, treściwa praca inż. Juljana Russla p. t.: **„Ekonomiczne znaczenie morza dla Polski“** (z ilutstracjami). Wydawnictwo to będzie mieć charakter propagandowy.

Nr. 4 cyklu zawierać będzie cenna rozprawę prof. dr. J Bossowskiego, znanego kryminologa polskiego, p. t.: **„Czynniki kryminologiczne w baśni i pieśni ludowej kaszubskiej“.** Broszura ta wzbudziła zrozumiałe zaciekawienie. Dotychczasowe wydawnictwa (np. nr. 2 Prof. Dr. Rudnicki: **„Pomorze i Pomorzanie“**) nabyć można w księgarni św. Wojciecha, Poznań, Plac Wolności.

Wiadomości sportowe.

Pokłosie ostatnich zawodów bokserskich w Grudziądzu.

Grudziądz, 16 marca.

Dnia 7-go bm. w „Hotelu Warszawskim“ odbyły się **zawody bokserskie międzyklubowe.** W zawodach brali udział zawodnicy z **Bydgoszczy, Torunia, Chełmna** i miejscowi, przyczem między zawodnikami miejscowemi większość stanowili wojskowi z **Oficerskiej Szkoły Pilotów** i z **Baonu Szkolnego Piechoty.**

Zawody organizowane były przez Towarzystwo Powstańców i Wojaków w celu propagandy tego sportu. Organizacja samych zawodów, pozostawiała dużo do życzenia, aczkolwiek były wszystkie dane ku temu, ażeby zawody odbyły się należycie, no i punktualność też nie powinna na tem szwankować, co organizatorzy przedewszystkiem powinni wziąść pod uwagę. Następną bolączką było również to, że **spotkania nie odbywały się w swojej wadze;** do spotkań wyznaczało się zawodników w ostatniej chwili, nie biorąc pod uwagę rutyny poszczególnych zawodników. W szatniach, przeznaczonych do rozbierania, **brak było krzeseł,** zawodnicy musieli się rozbierać siadając na podłodze, przyczem chłód, jaki panował w rozbieralni musiał się również dać odczuć zawodnikom. Sędziowanie w ringu pozostawiało również dużo do życzenia, widać było stronniczość, jak również nieznajomość przepisów bokserskich, z czego powstały później różne nieporozumienia pomiędzy zawodnikami; zresztą zupełnie słusznie. Sami organizatorzy zawodów nie zdawali sobie sprawy kto ma z kim walczyć i dopiero w ostatniej chwili ustanawiano pary do ringu.

Nie będę dalej poruszał jeszcze innych bolączek zawodów i mam wrażenie, że zainteresowani wezmą to wszystko pod uwagę i w przyszłości wady te naprawią, oby tak było i będą nadal kontynuować swą pracę nad **rozpowszechnieniem tego młodego u nas sportu.**

Wielka szkoda, że boks u nas nie cieszy się jeszcze popularnością i budzi małe zainteresowanie wśród szerszych mas społeczeństwa; przypisuję to jednak temu, że nieznajomość jego jest tego powodem. Mam wrażenie, że z biegiem czasu poglądy te się zmienią i boks wzbudzi ogólne zainteresowanie, a jednocześnie z tem będą się garnąć do uprawiania tego sportu różne warstwy młodzieży.

Spotkania odbywały się w **różnych wagach,** t. j. lekkiej, średniej, półciężkiej i ciężkiej. Każde spotkanie składało się z trzech rund po 3 m. każda. Sędzia w ringu p. Ziółkiewicz (Bydgoszcz).

I. spotkanie **Ploskowski** (Grudziądz) w. lekka — **Adamski** (Bydgoszcz) w. lekka. Zwycięzca na punkty Adamski, szkoda jednak, że Ploskowski trzymał się cały czas w defenzywie i mało przechodził do ataku, nie wiadomo, jaki obrót przyjęłaby wówczas walka.

Waga również była nierówna na niekorzyść Ploskowskiego. Styl walki u Ploskowskiego dosyć dobry, widać znaczną poprawę od roku zeszłego, wytrzymałość na ciosy duża, zachowanie się w ringu ładne, co też było powodem oklasków, jakimi był obdarzony przez widzów, aczkolwiek walkę na punkty przegrał.

II spotkanie: **pchr. Fiks** (O. S. K. L. Grudziądz) waga średnia — **Pietryga** (Bydgoszcz) waga średnia. Zwycięzca Pietryga powala swego przeciwnika przez knock out. Walka w pierwszej i drugiej rundzie bardzo zacięta, przewaga początkowo Fiksa, technicznie Pietrygi. Styl walki u obu zawodników dość dobry, szkoda jednak, że pchr. Fiks prędko wytknął się, nie oszczędzając się na ostatnią rundę.

III spotkanie: **Sawicki** (mistrz Torunia) waga średnia — plut. **Przekwas** (Baon Szk. piech. Grudziądz) waga średnia. Zwycięzca na punkty Sawicki. Od pierwszej rundy walkę prowadzi przez cały czas Sawicki i widać mocną przewagę nad przeciwnikiem. Plut. Przekwas po pierwszej rundzie był już zupełnie wyczerpany, ataki przeprowadzał bezcelowo i większość ciosów poszła w próżnię, zasłona zwłaszcza górnej części słaba, widać brak treningu.

Do najładniejszych spotkań tego wieczoru należały dwa ostatnie. Zawodnicy wykazali dużą rutynę i wprowadzili widzów swą techniką walki w podziw, liczne oklaski słusznie im się należały. Byli to pięściarze nieprzeciętni i mający za sobą nie jedno zwycięstwo.

IV. spotkanie: pchr. **Kiernażycki** (mistrz S. P. Warszawa) — pchr. Ziółkiewicz (Bydgoszcz) waga średnia. Obaj zawodnicy wykazali ładny styl walki, techniczny poziom walki bardzo duży, uniki u Ziółkiewicza bardzo ładne, atak szybki chociaż nie zawsze skuteczny. Bardzo silne ciosy u pchr. Kiernażyckiego wskutek jednak szybkich uników przeciwnika przeważnie poszły w próżnię — walka nierozstrzygnięta.

V. spotkanie: plut. **Konarzewski** (mistrz W. P.) — **Lubański** (mistrz Pomorza) waga półciężka. Zwycięzca pchr. Konaszewski — jego przeciwnik w drugiej rundzie poddał się i wycofał z dalszej walki. Przewaga duża przez cały czas Konarzewskiego, który swemi silnemi uderzeniami oszołomił przeciwnika. Lubańskiemu należy się uznanie za jego wytrzymałość na ciosy, no i jeszcze za organizowanie tej imprezy bokserskiej, która dała możność widzom spędzić w emocji ten wieczór.

B. Korpalski.

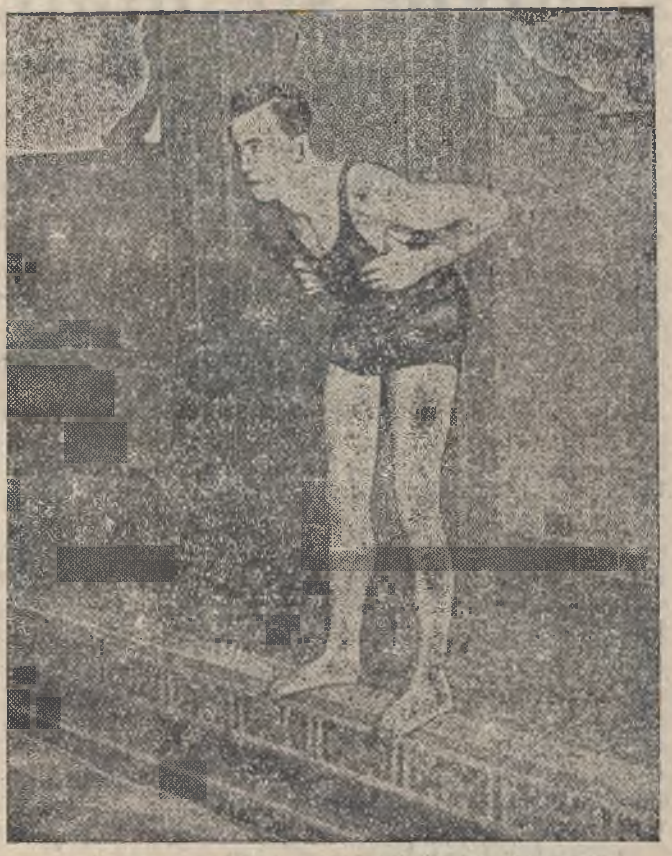
Lekka-atletyka.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE.

W czerwcu Niemcy organizują trój-mecz lekkoatletyczny Węgry - Niemcy - Finlandja, z udziałem Nurmi'ego. W sierpniu w Genewie odbędzie się trójmecz między **Szwajcarją, Francją i Niemcami.**



HOFF, świetny lekkoatleta norweski, obecnie obywatel amerykański, ustanowił nowy rekord światowy w skoku o tyczce w hali krytej, wynikiem 4.075 mtr.



ZNAKOMITY PŁYWAK NIEMIECKI W AMERYCE.
Rademacher, jeden z najlepszych pływaków świata, groźny współzawodnik Arne Borga i Weissmüllera, przebywa obecnie w Ameryce, gdzie osiągnął kilka wspaniałych sukcesów, bijąc wszystkich przeciwników.

Komunikaty T. S. „Olimpia.“

KALENDARZ SPORTOWY NA R. 1926 SEKCJI KOLARSKIEJ.

Sekcja kolarska Towarzystwa Sportowego „Olimpia“ w Grudziądzu, zgodnie z regulaminem sportowym ogłasza **konkurs wycieczek turystycznych,** z nagrodami w żetonach pamiątkowych. Za udział w 10 wycieczkach i przejechanie na rowerze najmniej 700 klm. uczestnicy otrzymują żetony złote; za udział w wycieczkach i przejechanie 500 klm., żetony srebrne; za udział w 5 wycieczkach i przejechanie 300 klm. żetony bronzowe.

PRZEPISY OGÓLNE.

1. Wycieczki odbywać się będą w każdą niedzielę, począwszy od otwarcia sezonu sportowego aż do jego zamknięcia, pod przewodnictwem kapitana lub jego zastępcy.

2. Po powrocie z wycieczki przewodnicy obowiązani są zapisać wycieczkę do specjalnej książki wyjazdowej.

3. Wycieczki mogą być urządzane w jednym określonym kierunku z ściśle oznaczoną godziną wyjazdu przy udziale najmniej 4 uczestników.

4. Kierunek wycieczki może ulec zmianie, lecz bezwarunkowo przed wyruszeniem.

5. Uczestnicy wycieczki obowiązani są stosować się do ogólnie przyjętych zwyczajów i rozporządzeń przewodnika.

6. Szybkość jazdy nie powinna przekraczać 15 klm. na godzinę, przyczem jeźdźcy słabsi winni jechać na czele wycieczki, tuż za przewodnikiem.

7. Udział w wycieczkach konkursowych mogą brać tylko członkowie.

8. Wszelkie kwestje sporne rozstrzyga zarząd, przyczem w razie przekroczenia regulaminu stosowane będą odpowiednie kary.

9. Członkowie zawieszeni w prawach nie mogą brać udziału w wycieczkach konkursowych.

PROGRAM WYCIECZEK I WYŚCIGÓW NA ROK 1926.

18. 4. Otwarcie sezonu sportowego i wyścigi otwarcia tylko dla członków Towarzystwa. 25. 4. Wycieczka do Rogóźna. 3. 5. Wyścigi otwarcia na torze. 9. 5. Wyjazd treningowy do Świecia i Chełmna. 16. 5. Trening na torze. 23. 5. Wycieczka do Wąbrzeźna. 30. 5. Wyjazd treningowy do Tczewa. 6. 6. Bieg o mistrzostwo Towarzystwa na 50 klm. 13. 6. Wycieczka do Łasina. 20. 6. Bieg o mistrzostwo Województwa Pomorskiego 100 klm. 11. 7. Bieg o mistrzostwo Polski w Warszawie 200 klm. 18. 7. Wyścigi o mistrzostwo Polski na torze w Warszawie. 25. 7. Wycieczka do Bydgoszczy. 1. 8. Bieg o mistrzostwo Towarzystwa na torze. 15. 8. Wycieczka do Torunia. 29. 8. Wycieczka do Gródka. 5. 9. Wyścigi torowe międzyklubowe. 12. 9. Wycieczka do Chełmży. 26. 9. Bieg kolarski na przełaj. 3. 10. Zamknięcie sezonu sportowego na torze.

Towarzystwo Sportowe „Olimpia“
Sekcja Kolarska.

Tennis.

TERMINY POLSKICH TURNIEJÓW TENNISOWYCH.

P. Z. L. T. przyznał następujące terminy turniejów ogólnych na rok 1926: 20—24 maja Warszawskiemu Lawn-Tennis Klubowi (Mistrzostwo Warszawy). 2—6 czerwca Akademickiemu Związkowi Sportowemu — Kraków (Mistrzostwo Krakowa). 9—13 czerwca Katowickiemu Klubowi Tennisowemu (Mistrzostwo Katowic — Mistrzostwo Woj. Śląskiego). 16—20 czerwca Lwowskiemu Klubowi Tennisowemu (Mistrzostwo Lwowa), 25—29 czerwca Akademickiemu Związkowi Sportowemu — Poznań (Mistrzostwo Poznania). 15—18 lipca K. S. „Cracovia“ w Krakowie (Turniej ogólny w Krynicy). 21—25 lipca JKS „Czarni“ w Jaśle (Mistrzostwo Zach. Zagł. Naft.). 28. VII—1. VIII WKS „Legja“ w Warszawie (Turniej ogólny). 4—8 sierpnia Akademickiemu Związkowi Sportowemu — Poznań lub KS. „Warta“ (Mistrzostwo Wielkopolski). 12—15 sierpnia Kołu Sportowemu w Milanówku (Turniej ogólny). 12—15 sierpnia Akademickiemu Związkowi Sportowemu — Kraków (Turniej ogólny w Zakopanem). 25—31 sierpnia **Lwowskiemu Klubowi Tennisowemu (Mistrzostwo Polski we Lwowie).** 4—9 września KS. „Cracovia“ w Krakowie (Mistrzostwo Małopolski). 10—15 września KS. „Jutrzenka“ w Krakowie (Turniej ogólny).

Z POBYTU FRANCUZÓW W AMERYCE.

Rozegrany w Nowym Jorku **finał o mistrzostwo Ameryki** między francuzami Lacoste i Borotrą, którzy w ćwieć finałach wyeliminowali Tildena i Richardsa, zakończył się ciężko wypracowanym **zwycięstwem Lacoste'a** w stosunku 15:13 (!) 6:3, 2:6 i 6:3.

W meczu Francja Stany Zjednoczone **wygrały Stany 3:2.** Poszczególne spotkania dały następujące wyniki: Lacoste— Tilden 6:4, 8:6,6:3. Richards—Borotra 6:4, 4:6, 6:4, 6:2. Tilden — Richards contra Lacoste — Brugnon 4:6, 6:2, 8:10, 6:1, 7:5. Lacoste — Richards 6:3, 6:1, 6:3. Tilden — Borotra 6:4, 8:10, 11:13, 6:1, 6:3.

Kolarstwo.

BIEG DOOKOŁA POLSKI („TOUR DE POLOGNE“).

Na wzór wspaniałego i sławnego „Tour de France“, organizuje Pol. Zw. Tow. Kol. **olbrzymi bieg dookoła Polski.** W roku bieżącym odbędzie się pierwsza próba tego biegu, który po następnem rozszerzeniu i udoskonaleniu, stanowić będzie rokrocznie **pierwszorzędne zdarzenie sportowe.** Tegoroczny bieg **będzie zawierał cztery etapy:** Warszawa — Poznań — Kraków — Lwów — Warszawa; odbędzie się **30-go lipca.**

To i owo.

Spojda, sympatyczny gracz **Warty poznańskiej,** w roku bieżącym, w maju, obchodzić będzie **dziesięciolecie gry w pierwszej drużynie** Warty. Jest to jubileusz bardzo rzadki. Zaznaczyć przytem trzeba, iż Spojda liczy dopiero lat 25.

*

Najbliższym przeciwnikiem **Carpentiera** w Ameryce, będzie prawdopodobnie **William Stribbling,** roszczący nie bez podstaw pretensje do tytułu mistrza świata wagi półciężkiej.

Stribbling rości równocześnie również umotywowane pretensje **do doktoratu naukowego.** Jest bowiem jednym z najwybitniejszych słuchaczy Uniwersytetu Georges'a, i profesorowie rokują mu niemniejszą przyszłość. niż kompetencje ringowe.

Jeszcze jeden — jeśli są jeszcze potrzebne — dowód, iż uprawianie nawet najbardziej intensywne, ćwiczeń cielesnych **niekoniecznie powoduje przytępienie umysłu i niekoniecznie osłabia zainteresowania intelektualne.**

Sprawy społeczno-gospodarcze.

O słabej sile nabywczej naszej wsi.

Polska jest krajem rolniczym i bogatym o glebie naogół żyznej, o ludności, która z roku na rok staje się pracowitszą i oszczędniejszą.

A jednak w roku wyjątkowego urodzaju, gdy zdawaćby się mogło, że majątek i dobrobyt ludności wiejskiej wzrósł, — **ludność ta wstrzymuje się od zakupów.**

Wszystkie gałęzie przemysłu i kupiectwa naszego **tracą najpoważniejszego, bo najliczniejszego konsumenta, którego siła nabywcza jest decydującą w zachowaniu równowagi naszej gospodarki** wewnętrznej.

Według danych z roku 1921 dwie trzecie ludności w Polsce zatrudnionej jest w rolnictwie i leśnictwie, w przemyśle około 15 proc., w handlu 9,5 proc., w innych zaś zawodach około 11 proc.

Aczkolwiek większość naszych stronnictw politycznych w programach swych na miejscu czołowem stawia obronę interesów rolnitwa i ludności wiejskiej, mimo przeforsowane ulgi i zwolnienia w zakresie podatków, świadczeń socjalnych, kredytów, reformy rolnej — wieś nietylko że nie utrzymuje się na poziomie normalnego zachowania swych dóbr posiadanych, przeciwnie — wieś ubożeje.

Jak więc tłomaczyć sobie ten stan rzeczy?

Zastanówmy się nad wydajnością samej produkcji. W Danji z jednego hektara roli pod uprawę pszenicy dają zbiory od 26 do 29 cent. metr., u nas dają te same zbiory w Wielkopolsce i Pomorzu 18 centn. metr., w b Kongresówce tylko 11,5 cent. metr., w Małopolsce około 10 cent. metr. Porównanie to jest aż nadto wymowne.

Kraje o wysokiej kulturze rolniczej opartej na zastosowaniu najnowszych maszyn, a przy racjonalnem użytkowaniu tanich nawozów sztucznych wykazują dziś coraz bardziej tendencję do uprawy jarzyn i warzyw okopowych, do chowu bydła, przemysłu nabiałowego i t. p., **stroniąc** poniekąd **od uprawy zbóż, jako niezbyt popłatnej.**

Z tego dostatecznie jasnem jest, jak mało dochodową bywa uprawa zbóż w Kongresówce, Małopolsce, nie mówiąc zgoła o Kresach wschodnich, gdzie sposób jej uprawy naogół daleko pozostaje w tyle za omawianemi wzorami europejskiemi.

Wiele zachodów i pracy pozostaje nam, aby wieś uczynić silnym konsumentem, ilustrują dalsze zestawienia.

W roku 1925 **eksportowaliśmy za granicę 27.000 tonn jaj, wartości 51 miljonów złotych,** w Danji wartość wywozu jaj w roku 1924 wynosiła 151 mil. koron duńskich.

Z Polski wywieźliśmy w r. 1925 około **116.000 sztuk bydła, wartości 20 milj. zł., z Danji 170.900 sztuk za cenę 139 milj. zł.** Podczas, gdy wywóz masła od nas w ilości **500.000 kg.** przedstawiał objekt przeszło 2 milj. zł., wartość masła, wywiezionego z Danji w ilości olbrzymiej, bo około 123 milj. kg. — wynosiła 668 milj. koron duńskich.

Wreszcie wartość **87.000 sztuk wywiezionej z Polski w r. 1925 trzody chlewnej wynosiła 74 milj.** — maleńka Danja z tego samego eksportu osiągnęła potężną sumę 552 milj. koron.

Wymowa tych zestawień jest mocno przekonywującą.

A jednak w Polsce **posiadamy nieomal pełnych 14-mil. hektarów ziemi uprawnej,** które to bogactwo naturalne wynosi nas wysoko w odniesieniu do innych państw środkowo-europejskich. —

Gdybyśmy mogli drogą ulepszeń technicznych, jak również siłą propagandy, pouczającej chłopa, jak tę rolę najracjonalniej uprawiać, podnieść wzrost kultury rolnej i wydajności zbiorów do tego poziomu, jaki spotykamy w Niemczech i Danji, cel zostałby całkowicie osiągnięty.

Rolnictwo, a z nim wieś **wzbogaciłaby się,** szerząc automatycznie dobrobyt w kraju na wszystkie klasy społeczne, budząc **tem samem nasz przemysł i handel z letargu, w jakim się obecnie znajduje.**

Niestety w dzisiejszych warunkach, nasiąkniętych demagogją partyjną, wieśniak więcej marzy o tem, jakie cuda spłyną na niego z przeprowadzenia reformy rolnej, sądząc, że jedynie **zwiększenie posiadłości jest** tą upragnioną **drogą do podniesienia dobrobytu.**

Głód ziemi nie idzie w tym wypadku w parze z głodem wiedzy fachowej owej podwaliny w rozwoju każdej pracy produktywnej.

Nie jest to jednak całkowicie winą wieśniaka — złożyło się na to bezsprzecznie wiele czynników o charakterze li tylko destrukcyjnym.

Brak wszelkiej pomocy fachowej, brak akcji, zmierzającej systematycznie i konsekwentnie, aby przy pomocy wykwalfikowanych **instruktorów oświecić** prostego mieszkańca wsi, **jak tę rolę należy uprawiać, jak chować trzodę lub drób** dla osiągnięcia w pewnych warunkach jaknajlepszych wyników — oto bolączka doby dzisiejszej i pewnie lat najbliższych.

Niechby **każde województwo w Polsce wystąpiło z podobną inicjatywą,** możnaby przy małych kosztach i zużyciu niewielkiej energji **podjąć** tę ze wszechmiar dla **całego kraju** owocną **pracę.**

Bo jeśli dzisiaj większość ciężiaru utrzymania aparatu państwowego spada na miasta, nie wielki z tego dla ludności wiejskiej pożytek.

Właśnie w interesie miast leży przedewszystkiem podniesienie dobrobytu wsi i w tem tkwi cały rdzeń zagadnienia, ...

Podnosząc i zwiększając wydajność naszej gleby, ulepszając hodowlę inwentarza żywego, osiągniemy w pierwszej linji ten wielki cel, że jakość produkcji wraz z ilością zastąpić będą mogły tak często dla ratowania się od biedy stosowane zwyżki i tak już wygórowanych cen na mleko lub masło.

Podniesienie produkcji rolniczej u nas, która w porównaniu z innemi krajami rolniczemi jest nikłą, winno być najaktywniejszem zadaniem rządu i społeczeństwa.

Aper.

Zmiany w Ministerstwie Rolnictwa.

W organizacji Min. Rolnictwa przeprowadzone będą w najbliższym czasie rozmaite zmiany. Istniejący Wydział stadnin przemianowany będzie na Departament chowu koni, równocześnie istnieje projekt zwinięcia wydziału rybactwa i przemianowanie go na referat w wydziale hodowli.

Katastrofalne rozmiary bezrobocia w Niemczech.

Prasa berlińska donosi, że **liczba bezrobotnych w Niemczech,** którzy pobierają zasiłki — wynosi **2,056,807** Do tego należy dodać jeszcze przeszło **dwa miljony** tych robotników, którzy tylko **częściowo są zatrudnieni,** to znaczy, ci którzy pracują po jednym lub dwa dni w tygodniu. Tak więc **katastrofa bezrobocia przybrała w Niemczech niebywałe rozmiary.**

O traktat handlowy z Rosją.

Z Warszawy donoszą: Termin wyjazdu do Rosji delegacji polskiej do rokowań o traktat handlowy w dalszym ciągu nie jest ustalony. Przypuszcza nie wyjazd nastąpi na początku przyszłego miesiąca i w tym czasie obustronne rozmowy w tej sprawie rozpoczną się na dobre.

O połączenie morza Czarnego z Bałtykiem.

Poseł sowiecki w Warszawie p. Wojkow odwiedził ministra Barlickiego celem omówienia budowy kanału, łączącego morze Czarne z Bałtykiem. Kanał miałby być budowany wspólnemi siłami Polski i Sowietów.

Korzyści dla Gdańska z oparcia gospod. o Polskę.

Ruch okrętów w porcie gdańskim w r. 1925 wzrósł w porównaniu z r. poprzednim o 13 proc. W ub. r. zawinęło do portu gdańskiego 3986 okrętów o pojemności 1 896 979 netto rejestr. ton. W jakim stopniu wzrasta obrót towarowy w porcie gdańskim w okresie powojennym, najlepiej świadczą następujące cyfry:

Zawinęło do portu gdańskiego:

w latach:	ilość okrętów:	pojemność w ton. rejestr.
1920	1951	987 750
1921	2631	1.567.633
1922	2712	1.423.132
1923	2913	1.701.747
1924	3312	1.634.970
1925	3986	1.869.979

Jeżeli porównamy te cyfry z odpowiedniemi liczbami r. 1913, okaże się, że w 1913 r. zawinęło do portu gdańskiego 2910 okrętów o ogólnej pojemności 924.837 ton. rejestr., czyli że **ogólny tonaż w r. 1925** w porównaniu z r. 1913 **podwoił się, mimo ciężkiego przesilenia gospodarczego, panującego w Polsce.**

*

— GDAŃSK W ROLI EKSPORTERA POLSKI. Rozkwit handlowy i dobrobyt Gdańska opiera się obecnie **całkowicie** na stosunkach z Polską. Na eksport przez Gdańsk i Gdynię ładuje się w Zagłębiu Górnośląskiem zgóra 330 **wagonów** dziennie. Przeładunek na okręty wynosi w Gdańsku 451 wagonów. Zapasy węgla czekających na przeładunek, sięgały w dniu 10 bm. 1250 wagonów. W porcie ładowało się w tym dniu 15 okrętów, 5 zaś oczekiwało miejsca w porcie.

Rolnictwo.

— KU UWADZE PLANTATORÓW BURAKA CUKROWEGO. Przypominamy, że wykłady dla pomorskich plantatorów buraka cukrowego odbędą się w Grudziądzu w czwartek, dnia 18-go marca br. o godzinie 11-tej rano w sali Bazaru (ul. Moniuszki 8). Wstęp dla wszystkich plantatorów buraka cukrowego bezpłatny.

Pierwsza część wykładów, wygłoszonych 12-go marca br. w Inowrocławiu, wywołała ogromne zainteresowanie wśród plantatorów ziemi Kujawskiej i zgromadziła kilkaset słuchaczów w wielkiej sali Hotelu Bast. Nie wątpimy, że i pomorscy plantaorzy skorzystają z okazji i licznie przybędą na wykłady.

Następne wykłady odbędą się w czwartek, dnia 18-go marca br. w Grudziądzu w sali Bazaru (ul. Moniuszki nr. 8) godz. 11 dr. Celichowski z Poznania — „Czy opłaca się stosowanie nawozów sztucznych pod buraki cukrowe pomimo wysokich cen nawozów"; godz. 12-ta prof. Pietruszczyński z Poznania — „Siew i pielęgnacja buraka cukrowego"; popołudniu o godzinie 3-ciej Skrzydlewski z Wójcina — „Uprawa buraka cukrowego"; godz. 4-ta prof. dr. Pańkowski z Poznania — „O zużytkowaniu odpadków przy przerobie buraka cukrowego — jako pasz".

Wstęp wolny dla wszystkich plantatorów buraka cukrowego.

Zarząd
Związku Stowarzyszeń Plantatorów Buraków Cukrowych.

— KRYZYS W PRZEMYŚLE ROLNYM. Rozwój kultury okopowych buraków cukrowych i kartofli dla podniesienia wydajności gleby, posiada dla rolnictwa znaczenie niepowszednie. Powierzchnia plantacji buraków osiągnęła już rozmiary przedwojenne, natomiast wydajność produkcji buraczanej wykazuje znaczny spadek i wynosi tylko 90 proc. produkcji przedwojennej. Spożycie cukru w kraju na głowę ludności jest nadzwyczaj niskie.

Stan gorzelnictwa rolniczego przedstawia się katastrofalnie. Obecnie pracuje połowa gorzelń w porównaniu z okresem przedwojennym. Produkcja ich wynosi ledwo 25 proc. produkcji przedwojennej, a ilość ziemniaków zużytych na cele gorzelnictwa wynosi w stosunku do całkowitej obecnie produkcji tylko 2,5 proc. Gorzelnictwo może mieć poważne znaczenie dla kraju.

Doniosłość zastosowania spirytusu zamiast nafty i benzyny w przemyśle zwłaszcza do opalania motorów została już dawno oceniona zagranicą.

— JĘCZMIEŃ NA WYWÓZ. Produkcja jęczmienia w roku ub. wyniosła 1.667.300 tonn. Po obliczeniu na wysiew i spożycie wewnętrzne pozostaje nadwyżka 137-300 ton, z czego dotąd wywieziono 107.500 ton. Pozostaje jeszcze do ewent. eksportu około 30.000 ton jęczmienia.

— O NAWOZY DLA ROLNIKÓW. Sezon zasiewów wiosennych wysunął na porządek dzienny sprawę nawozów sztucznych dla rolników. **Tymczasem brak kredytów** utrudnia polskim wytworniom rozwinięcie produkcji, a **rolnikom** większe zakupy nawozów. Natomiast Niemcy - **koloniści** otrzymają znaczne transporty nawozów pochodzenia **niemieckiego,** na długi i dogodny kredyt. Kredytu tego **dostarczają** dostawcy niemieccy, stwarzając w ten sposób konkurencję rolnikom polskim.

Władze czemprędzej powinny uruchomić większe kredyty nawozowe, ponieważ w grę wchodzi sprawa wyżywienia kraju.

Sprawy kupieckie.

— ZEBRANIE GRUDZIĄDZKICH KUPCÓW BRANŻY KOLONJALNEJ. Z inicjatywy Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Grudziądzu odbyło się dnia 13-go bm. w siedzibie Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu zebranie przedstawicieli kupców branży kolonjalnej należącej do Towarzystwa Kupców Samodzielnych, Towarzystwa Kupców Detalistów i miejscowej organizacji kupców niemieckich. Zebranie miało za cel uzdrowienie niesłychanie trudnego położenia w jakiem znajdnje się handel towarami spożywczemi wskutek niezdrowej a częstokroć nieuczciwej konkurencji. Ponieważ w interesie tak społecznym jak i państwowym leży podtrzymanie źródeł podatkowych, jakie tworzą zdrowe przedsiębiorstwa handlowe, postanowiły powyższe trzy organizacje uzgodnić politykę cennikową, dążyć do unieszkodliwienia konkurencji nieuczciwej, bojkotować wspólnie dostawców i fabrykantów, działających na szkodę zorganizowanego kupiectwa. Konferencja wczorajsza badała koszty handlowe przy uwzględnieniu wszelkich ciężarów i świadczeń państwowych, komunalnych i socjalnych i stwierdziła granicę kosztów własnych, poniżej której uczciwie płacący podatki kupiec w kalkulacji swej iść nie może. Konferencja postanowiła ewentualnie podjąć w tym sensie kontakt z Urzędem Skarbowym. W dalszym ciągu przeprowadzono kalkulację cen minimalnych niejednych artykułów i wybrano stałą komisję, mającą przyjmować wnioski i czuwać nad praworządnością branży spożywczej. Licznie obesłanej konferencji przewodniczył prezes Związku Towarzystw Kupieckich p. Marchlewski. W bardzo rzeczowej dyskusji, z której przebijała troska o utrzymanie zamierających warsztatów pracy i siły podatkowej, zabierali głos pp. Pohl Józef, Radca Nowakowski, radni Podwójski, Dr. Rzepecki, Polley, Doumont, Wyremba, Tomaszewski, radca Murawski, Struczyński, Sulkowski i inni. Zebranie komisji wybranej, odbędzie się w następny piątek.

Sprawy finansowe.

— PROTESTY WEKSLI PRZEZ POCZTĘ. Związek Izb Handlowo-Przemysłowych zwrócił się do p. ministra przem. i handlu z memorjałem zawierającym żądanie rewizji wydanego przez główną dyrekcję poczt i telegrafów, rozporządzenia, zakazującego urzędom pocztowym oddawania do protestu weksli z sumą wystawioną w walucie obcej. Związek motywuje swe żądanie trudnościami, jakie powstałyby w stosunkach kredytowych z zagranicą w razie wprowadzenia w

życie wspomnianego rozporządzenia; sprzecznością rozporządzenia z odnośnym par. ustawy wekslowej, opiewającej, że jedynie dokument zleceniowy musi być wystawiony w złotych polskich, natomiast dokument wierzytelności może opiewać na walutę obcą. Podobno sprawa ta zostanie załatwiona przychylnie.

Kronika krajowa.

— BADANIE GOSPODARKI W LOTNICTWIE WOJSKOWEM, wprowadzone przez korpus kontrolerów wojskowych dobiega końca. W dniach najbliższych zostaną zebrane wszystkie materjały i przedstawione do zaopinjowania p. min. Spraw Wojskowych. — Dotychczas nie stwierdzono żadnych uchybień.

— PRZEMYSŁ DRZEWNY W POLSCE. Stan przemysłu drzewnego znajduje się w bardzo słabym stosunku do istniejących olbrzymich możliwości rozwoju. W stosunkach z licznemi państwami, drzewo polskie jest jedynym artykułem znoszącym konkurencję. Nie posiadamy jednak mimo obfitości surowca, odpowiednich na skalę europejską zakrojonych zakładów w dziale przemysłu drzewnego. Nic dziwnego, że w ogólnej statystyce pierwsze miejsce tak pod względem liczby zatrudnionych pracowników, jak i bezwzględnej ilości, zajmują tartaki. Na całym obszarze Rzplitej było ich z początkiem ub. r. 778, a zatrudniały przeszło 43 tys. robotników. Są to jednak tartaki przeważnie drobne. Wielkich tartaków, mogących zatrudnić ponad 1000 robotników, wogóle w Polsce niema — istnieją tylko dwa zatrudniające po 500 robotników i 16 — po 300. Najpoważniejszym ośrodkiem przemysłu tartacznego jest okolica Bydgoszczy.

Kronika zagraniczna.

— AMERYKAŃSKI PRZEMYSŁ SAMOCHODOWY. Statystyka roku ub. wykazuje stopniowe opanowania wszystkich rynków świata przez amerykański przemysł samochodowy. W roku ub. produkcja amerykańska wzrosła z 3 milj. maszyn do 4 i pół milj. maszyn przy ogólnej tendencji obniżenia cen na samochody. Eksport wzrasta i opanowuje nietylko takie kraje, jak Chiny, Persja, Turcja, ale i kraje o rozwiniętej produkcji automobilowej. Niemcy są zalane amerykańskiemi maszynami, Anglja traci rynek swoich dominjów. Powodzenie przemysłu samochodowego powoduje decydujący wpływ Ameryki na rynki surowców niezbędnych dla produkcji samochodów.

Ubezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Grudziądzu komunikuje, że z dniem 24-go lutego 1926 r. weszła w życie nowela do ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. (Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 5-go lutego 1926 r. Dz. U. R. P. Nr. 18 poz. 113, z dnia 24-go lutego 1926 r.).

Wobec powyższego Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Grudziądzu poleca znajdującym się na terenach miast i powiatów Grudziądza, Świecia, Brodnicy, Działdowa i Lubawy i czynnym w dniu 24-go lutego 1926 r. wszystkim przedsiębiorstwom przemysłowym, górniczym, hutniczym, handlowym, komunikacyjnym i przewozowym, oraz innym zakładom pracy, choćby na zysk nie obliczonym a prowadzonym w sposób przemysłowy, zatrudniającym powyżej 5 robotników lub pracowników umysłowych bez różnicy płci i wieku z tem jednakowoż, że w liczbie zatrudnionych jest chociażby 1 osoba mająca ukończone 18 lat życia, aby najpóźniej do dnia 25-go marca 1926 r. przesłały Zarządowi Obwodowemu Funduszu Bezrobocia w Grudziądzu, ul. Klasztorna nr. 5 zgłoszenia rejestracyjne następjącej treści:

. . . . . . dnia . . . . 1926 r.

Nazwa firmy wzgl. imię
i nazwisko pracodawcy . . . .

Rodzaj produkcji . . . .

Dokładny adres . . . .

Do
Zarzadu Obwodowego Funduszu Bezrobocia
w Grudziądzu

Zgodnie z par. 2 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 26 września 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 84 poz. 817) i z dnia 5 lutego 1926 r. (Dz, U. R. P. Nr. 18, poz. 113 z dnia 24-go lutego 1926 roku) o postępowaniu Zakładu Pracy przy ściąganiu wkładek na rzecz Funduszu Bezrobocia, niniejszem stwierdzam, że Zakład nasz (mój) w dniu 24 lutego 1926 r. zatrudnia ogółem . . . słownie . . . . robotników lub pracowników umysłowych, z których . . . . słownie . . . . podlega obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

(Podpis szefa firmy wzgl. właściciela Zakładu i pieczęć firmy.)

Zakłady pracy, które w wskazanym terminie nie nadeślą powyższych zgłoszeń, będą uważane za uchylające się od tego obowiązku i karane w myśl artykułu 34-go Ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia grzywną administracyjną od 200 do 1000 złotych z zamianą, w razie niemożności ściągnięcia, na karę pozbawienia wolności do 4 tygodni.

Zakłady pracy, które będą uruchomione później obowiązane są do zarejestroania się w terminie 7-dniowym od chwili zatrudnienia powyżej 5 robotników lub pracowników umysłowych.

Wkładki zakładów pracy, zobowiązanych do zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, wynoszą 2 proc. od każdorazowo wypłacanych zarobków robotników fizycznych, z tem jednakże zastrzeżeniem, że najwyższą normę dziennego zarobku, stanowiącego podstawę do obliczenia wkładek od robotników fizycznych jest 5 złotych.

W stosunku zaś do pracowników umysłowych, wkładki zakładów pracy, zobowiązanych do zabezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia, wynoszą 2,5 proc. od każdorazowo im wypłacanych zarobków, z tem jednakże zastrzeżeniem, że najwyższą normę dziennego zarobku, stanowiącego podstawę do obliczenia wkładek jest 8 złotych.

Z wkładek zakładów pracy ¼ (½ proc.) potrącają pracodawcy przy każdej wypłacie zarobków robotniczych, zaś ¾ (1½ proc.) dopłacają z funduszów własnych, w stosunku zaś do wkładek pracowników umysłowych pracodawcy potrącają ⅖ (1 proc.) tych wkładek, zaś ⅗ (1½ proc. dopłacają z funduszów własnych.

Wkładki należne Funduszowi Bezrobocia winne być wpłacane do P. K. O. na konto Nr. 9600 Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia w Warszawie, najpóźniej do dnia 20-go każdego miesiąca za miesiąc poprzedni.

Pracownicy umysłowi, zarabiający powyżej 500 złotych miesięcznie, nie podlegaja obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Wszelkie informacje w sprawie powyższej udziela Biuro Obwodowe Funduszu Bezrobocia w Grudziądzu ul. Klasztorna Nr. 5

Przewodn. Zarz. Obw. F. B.: (—) J. Piwowar.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 15 marca.

WALUTY.

	Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
Dol. St. Zjedn.	7,90	7,92	7.88

DEWIZY.

Dolary Stanów Zjed.	7.88
Floreny holenderskie	315.88
Franki belgijskie	35.81
Franki francuskie	28 73
Franki szwajcarskie	151.77
Fuuty angielskie	38 36
Korony austrjackie	111.07
Korony czeskie	23,34

Ostatni kurs dolara.

Warszawa, dnia 16. 3. 1926 r. godz. 8.30. Nieurzędowo notowano dolar 8,20 zł. Tendencja utrzymana.

Giełda towarowa.

SKORY i GARBNIKI.

Grudziądz, 15. 3. Balcerowicz Hurtownia Skór notuje za 1 kg wołowe 1.00 zł, owcze pełnowełniste 0.90, półwełniste 0.80, bez wełny 0.70, (za sztukę) końskie 13—15, cielęce 6—6.50, kozie 2.50—3.50. Teudencja utrzymana, obroty większe, zapotrzebowanie i zainteresowanie dostateczne.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań. 15. 3. Urz. not. za 100 kg. fr. stacja załadowania, ładunki wagonowe, dostawa natychmiastowa: Żyto 20.50—21.50. pszenica 36.50—38.50. jęczmień zwykły 19—20. brow. wyb. 20.50—22.50, owies 21.50—22.50, mąka żytuia 65% 33.50—34.50 70% 32—33, pszenna 65% 57.50—60.50, ospa żytnia 14.25—15.25, pszenna 15.50—16.50, ziemniaki fabr. 2.30, seradela 20—23, groch polny 29—30, Victoria 38—42, łubin żółty 17.50—19.50, niebieski 14.50—16.50, płatki ziemniaczane 13—14, wytłoki buracz. susz. 10—11. Usposobienie stałe.

Warszawa, 15. 3. Notowania na Giełdzie Zbożowo Towarowej za 100 kg fr. stacja załadowania, w nawiasach fr. Warszawa Żyto kongresowe 687 g/l (117 f. hol.) 21.50, — 6.93.5 g/l (118 f. hol.) 21.50, — 681 g/l (116 f. hol.) (21.60). Obroty małe. Usposobienie spokojne.

FELJETON TYGODNIOWY.

Prorok, który każe tańczyć.

Zdarzało się już przed wojną, a więc w tych czasach, do których każdy wzdycha bez wzajemności, że nawet bardzo szacowani ludzie w razie potrzeby handlowali rozmaitemi częściami swojej garderoby, o których lepiej nie mówić. Od tego czasu dużo się zmieniło. Ludzkość zmądrzała i przekonała się, że nie tylko, rzeczami, o których bez rumieńca wobec dam nie można mówić, da się handlować, ale na licytację można wystawiać serce, przekonania i uczucia. Mało kto wprawdzie kupuje te rzeczy, czyba jaki poseł przed wyborami, albo paskarz, który wzbogaciwszy się, zaczyna pisać poezje, a serce swoje zgubił w tłuszczu.

Są jednak specjaliści na takie rzeczy. Są to ludzie, którzy mają w duszy zamknięty święty ogień wielkości, i śnią im się po bezsennych nocach olbrzymie rzesze ludzi, których oni za nos wodzą, a mogą nawet pleść im wszystko, co ślina na język przyniesie, bez widoków obicia pięściami, lub zgniłemi jajami. Tacy ludzie zakładają „zakon religijny“. Mniejsza o to, czy mają coś światu do powiedzenia, czy nic — dość, że posiadają pieniądze, których źródło leży zwykle w kieszeni jakiegoś poczciwego żydka.

I oto zaczyna się werbowanie nowych wyznawców....

Taki nowy prorok idzie między ludzi i słucha, co im dolega, czego potrzeba, czego chcą. A ponieważ pomimo pozorów ludzie nie są tak bardzo niemądrzy, jak by się wydawało autorowi „cichej tragedji“ w organie średniego stanu — więc też taki prorok idzie między takich, co jak to mówi się popularnie „jedzenie, opierunek i czystą“ uważają za rzeczy ważniejsze od... sumienia.

Zasłyszał taki prorok, jako ludzie pewni, którzy z natury uważają, że praca hańbi, potrzebują pieniędzy — woła tedy takich gagadków i powiada, że jeżeli zapisze się taki, a taki do nowego „bractwa synów światłości“, dostanie pięć dolarów.

W chwili takiej penitent skrobie się zwykle w głowę, a po chwili wyciąga dłoń.

— Zrobione!

I w ten sposób rozszerza się nowa „religja“ — taka religja, która ma zastąpić ludziom lot ku niebu, która ma ocierać łzy cierpiącym, cieszyć zmartwione, błogosławić bogobojne...

Niech no jednak zjawi się wprost z Ameryki nowy prorok i ogłosi, że daje po dziesięć dolarów — oho już poprzednika djabli biorą i biorą mu żarliwych wyznawców. Z czasów wielkiej wojny pamietam wypadek, jaki się zdarzył w jednym z największych miast polskich. Bractwo, czy rycerstwo, (już niepamiętam jak się nazywało), w osobie sławnego proroka, dawnego kościelnego w jednym z wielkich amerykańskich kościołów wy-



dawało za darmo obiady..., z tem warunkiem, że pierwszy za darmo zjedzony obiad miał być jednocześnie chrztem nowej religji i przynależności do bractwa.

Warto było patrzeć na to. Niedaleko stał bowiem budynek, własność jakichś innych metodystów, czy florjanistów, którzy dawali również obiady na tych samych warunkach, tylko, że smaczniejsze. I cóż się okazało?

Otóż istniało pewne grono ludzi, którzy zjadali po dwa obiady naprzód ten gorszy, a później smaczny, rozumie się w każdym wypadku odmawiali oni, jako zło, konieczne pewne modlitwy, zupełnie ze sobą sprzeczne. Ale cóż to szkodziło — przecież brzuchy mieli pełne, a kolacyjka i kakao amerykańskie usuwało troski codziennego życia i pozwalało na wstrzymywanie się chroniczne od pracy.

Ostatecznie nie mówił bym tego wszystkiego tutaj, bo uważam, że pewien procent moich bliźnich odgrywa rolę bałwanów na kryształowej tafli morza głów ludzi rozumnych, a trudno pijaka przekonać, że rynsztok nie jest wygodnem łóżkiem — ale przed kilku dniami natknąłem się na zjawisko, które może rzucić pewien snop światła tym, którzy nie mając czasu się zastanawiać — idą na lep najpospolitszego naciągania.

Fałszywych proroków nie brak i w naszym mieście. I oni chodzą między ludźmi i słuchają, czego ci ludzie chcą, a czego im zabrania sumienie i przepisy ich religji.

Idą ulicami miasta — słyszeli bardzo często refrain modnej piosenki „bez koszulki“.., posłyszeli również od jakiegoś obdartusa, że właściwie to niema sensu, żeby był jakiś tam post, jakieś rozpamiętywanie świętych dziejów ofiary zbawienia, żeby przez głupie jakieś przesądy nie wolno było tańczyć.

— Zrobione.

Ogłasza się więc, że nowa religja, która się mieni być religja narodową, polską zwalnia swoich wiernych ze wszystkich przestarzałych przesądów i urządza po nabożeństwie nowego wyznania tańcówkę. Niech ci, którzy jeszcze nie należą do kościoła tej religji żałują, niech widzą, że tam można wszystko, nawet tańczyć.

Zwabiony snopami rzęsistego światła, i melodją, którą przed chwilą zacytowałem wstępuję, aby zobaczyć, kto to tak hulaszczo święci wielki post i święty, a żałobny dla całego świata okres wielkiego postu.

Wstępuję do lokalu, którego właściciel niemiec nie jednokrotnie dawał nie dwuznacznie do zrozumienia, że dalej wierzy w Wilhelma i świętych jego i że kpi sobie w żywe oczy z „Saison Stadt“.

Patrzę, pytam...

Nowi prorocy religji, która ma być wyłącznie religją narodu polskiego (?!), narodową — tańczą szimmy. Przed chwilą było kazanie i nabożeństwo a teraz tańczą narodowo, po polsku szimmy **do kieszeni gospodarza niemca.**

Od pewnego czasu dawały się słyszeć głosy ostrzegawcze przed nową religją, szerzącą się w naszem mieście. Dajcie pokój, przecież temu jadowi nie trzeba żadnej akcji, nie trzeba, ani słowa mówić. Przecież prorocy nowego wyznania, jako jeden z punktów swej wiary każą ludziom tańczyć nowe tańce, wobec których cały świat katolicki zachowuje się nieprzychylnie, uważając je za zło. Dajcie spokój, prorocy kościoła polskiego, są na tyle polscy, że tańczą na parkietach niemieckich knajp. Dajcie spokój owi prorocy za biblję swego wyznania, za liturgję swego kościoła obrali komplet nut (wyd. Münchbach — Berlin — Leipzig). Dajcie im spokój.

Tak, dajcie spokój wszelkim środkom zapobiegawczym one same przyjdą — tylko nie pozwólcie na to, aby lada kto drwił z waszych uczuć religijnych. W Polsce, w kraju którego patronką jest Królowa Niebios, nie wolno obrażać uczuć moralnych społeczeństwa. Czas wielkiego postu jest czasem pokuty i żałoby, czasem rozpamiętywania męki pańskiej — i wtenczas nie wolno nikomu publicznie urządzać zabaw publicznych w takt bez koszulki, czy titiny.

Nie apeluję do nikogo — bo trzymam się zasady, którą przedtem wygłosiłem — nie mówię do tych matek katolickich, które synom, idącym w bój za polską i narodową sprawę, wieszały szkaplerzyk z Matką Boską i Męką Pańską, nie mówię do ojców, którzy w najcięższych kłopotach życia znajdowali pociechę przed ołtarzami kościołów, nie mówię do synów i córek, które pierwsze słowa mowy ludzkiej poznali z ust matki w słowach modlitwy pańskiej, nie mówię do Polaków, którzy pod sztandarami, na których widniał obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, nieśli po krwawych szlakach ran i śmierci, Ojczyznę do niepodległości, nie mówię do nikogo — ale niech wiedzą wszyscy, ci wszyscy, że słowami modnej piosenki nie można się ani modlić do Boga, ani pod wezwaniem świętego Engla wołać wielkiego słowa Ojczyzny.

Szer-szeń.

Naród i uświadomienie
pod względem obrony przeciwgazowej.

Na wstępie artykułu muszę zaznaczyć, że nie mam bynajmniej zamiaru wywołać postrachu przed grozą niebezpieczeństwa, ze strony nieprzyjaciela działającego gazami bojowemi. Na odwrót starać się będę udowodnić, że niebezpieczeństwo to, przestanie być dla nas niebezpieczeństwem, skoro cały naród bez względu na płeć będzie odpowiednio uświadomiony, i do obrony moralnie i materjalnie przygotowanym.

Zwyciężyć może tylko ten, który posiada silną wolę — jest pełen hartu ducha, i nie ulega łatwo panice. Często wśród ludzi słabych słyszymy tego rodzaju zdanie: Cóż na wypadek wojny Niemcy, u których przemysł chemiczny jest tak wysoko postawiony, zatrują nas gazami, i my nie będziemy w stanie przed niemi się obronić". Takie zapatrywania i apatja doprowadzają do skarłowacenia pod względem siły woli, i zniechęcają jednostki takie, które pracować by mogły. Jeśli spojrzymy w karty historji wojen naszych, to przekonamy się, że niejednokrotnie przyszło nam się mierzyć z wrogiem, liczebnie i materjalnie silniejszym, a jednak odnosiliśmy zwycięstwa, któremi szczycić możemy się przez całe wieki i przed całym światem.

Niestety państwo nasze jako istniejące dopiero od kilku lat, nieposiadające odpowiednich zasobów materjalnych, i pieniężnych, nie może przygotować bez wysiłku całego narodu potrzebnych zasobów, do obrony przeciwgazowej.

Idąc w myśl zdania, wypowiedzianego przez jednego z rzymskich wodzów: „Si vis pacem para bellum" („Jeśli chcesz mieć pokój, bądź przygotowanym do wojny"), niech każdy stara się osobiście uświadomić, pod względem obrony przeciwgazowej, podtrzymywać i wzmacniać na duchu ludzi słabych, i nie żałować grosza na ten cel.

Celem umożliwienia puszczenia w ruch tej maszyny, zorganizowane zostały na terenie całego państwa Komitety Obrony Przeciwgazowej, które mają za zadanie uświadomienie i przygotowanie narodu do tej mrówczej pracy. Naczelny Komitet w Warszawie zadecydował, urządzenie Tygodnia Gazowego w całej Polsce, w którym to tygodniu przez wykłady, odczyty i pokazy ludność miast i wsi będzie miała sposobność uświadomić się w tym kierunku.

Ale praca nasza nie może kończyć się na urządzeniu Tygodnia, i puszczeniu w niepamięć tej sprawy, lecz ten Tydzień niech będzie tylko bodźcem do zaczerpnięcia siły i energji do systematycznej ciągłej i żmudnej pracy.

Z ramienia komitetu obrony przeciwgazowej

Niemiec, porucznik.

Posiedzenie Rady Miejskiej
z dnia 15 marca 1926 r.

Trzecie z kolei posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się przy udziale 35 radnych.

Posiedzenie zagaił prezes Rady Miejskiej p. Szychowski. Po odczytaniu przez sekretarza Śliwę protokułu z ostatniego zebrania z dnia 18. I. 1926 r. rozpoczęto obrady według porządku dziennego.

Zwyczajna i nadzwyczajna rewizja Głównej Kasy Miejskiej, Kasy Podatkowej i Depozytowej, Gazowni, Elektrowni, Rzeźni Miejskiej za styczeń i luty 1926 r. odbyła się 26. II. 1926 r. i znalazła wszystko w stanie zadawalającym.

Do **Komitetu Wychowania Fizycznego** wybrani zostali radni pp.: **Samoliński, dr. Kalicki i Sporny**, do Komisji Szacunkowej podatku dochodowego p. **prezes Szychowski.**

Na Sejmik Komunalny Związku Kredytowego w Poznaniu wyjadą pp. prez. **Włodek**, posel **Reder** i radca **Ruchniewicz.**

Na radcę miejskiego wybrany został absolutną większością p. Baranowski Edmund.

Zatwierdzony został wniosek Magistratu, referowany przez dr. Lachowskiego o przystąpienie miasta na członka Towarzystwa Walki z Gruźlicą z miesięczną składką 200.— zł. z funduszów dyspozycyjnych Rady Miejskiej

Przyjęty i zatwierdzony został referowany przez radnego **Duday'a** wniosek magistratu o zatwierdzenie sumy 30.444.938.— zł. jako wartość nowoszacowanego majątku miejskiego.

Zezwolono p. Adlofowi na postawienie w Rudniku małej willi, nabytej od Winkelhausena z placu Wystawy w myśl referatu radnego **Polenca.**

Uchwalono w dalszym ciągu:

Wniosek magistratu **zabezpieczenia** w formie zastawu dodatków komunalnych do podatków państwowych celem uzyskania 4-miesięcznego kredytu celnego do sumy 73 000 zł., referowany przez radnego Sporgo do sumy 73 000 zł. dla Gazowni Miejskiej, referowany przez radnego Spornego;

zaciągnięcie pożyczki w Banku Komunalnym w Poznaniu w kwocie 200 000 zł. na procent do 18 rocznie na dokończenie remontu w Gazowni **(referował poseł Reder).**

zużycie preliminowanej sumy 73.000 zł. na utrzymanie Policji Państwowej (w roku 1926) na inwestycje miejskie, jak: 1) remont łaźni nad Wisłą 30.970.92 zł., 2) remont łaźni parowej 11.453.41 zł, 3) remont łaźni nad Trynką 5.753.10 zł., 4) spłacenie długu zaciągniętego w roku 1924 na uruchomienie Torfiarni 26.000 zł., po zreferowaniu przez radnego Samolińskiego.

Również uchwalonym został wniosek Magistratu na zaciągnięcie przez Miejską Kasę Oszczędności **pożyczki na przeciąg 1 roku w wysokości 240.000 zł.** po 13 proc. rocznie w Pocztowej Kasie Oszczędności za gwarancją Komunalnego Banku Kredytowego w celu udzielenia kredytów drobnym kupcom i rzemieślnikom, dla których dostęp do innych banków jest uniemożliwiony.

Oraz na zaciągnięcie przez Miejską Kasę Oszczędności **pożyczki na przeciąg 2 lat w wysokości 240.000 zł. po 16 proc. rocznie w Komunalnym Banku Kred. w Poznaniu** w celu udzielania kredytów drobnym kupcom i rzemieślnikom, dla których dostęp do innych banków jest uniemożliwiony.

Wnioski powyższe wyczerpująco referowali radni pp. Sporny i mec. Sielski.

Ostatni wniosek Magistratu o powzięcie uchwały w sprawie przydziału biletów wolnej jazdy tramwajowej — referował r. Sielski. Po długiej i ostrej dyskusji, w której zabierali głos r. r. Barańczak (za), Duday, dr. Hoffmann, Kurzyński, Smulski (przeciw), Nowak, Sporny, Spychała (za), wniosek przeszedł większością 24 głosów przeciwko 11. W ten sposób więc poprzednia uchwała Rady Miejskiej o zniesieniu wolnych biletów została anulowana. Obecnie korzystać mogą z tychże prezydent, wiceprezydent, radni, radcy, ksiądz katolicki i Siostry.

Na tem zakończono obrady, poczem przewodniczący sen. Szychowski ogłosił posiedzenie tajne.

Ogniste strzały.

Grudziądz, 16 marca.

(277) Niespodziewanie trafiona celnym strzałem p. **Wł. Iżykowskiego**, odrzucam takowy w strony swoich miłych znajomych: w moją sympatję p. **Halinę Iżykowską**, w pełną kawalerską kieszeń p. **Wład. Polityło**, dyr. kina „Orzeł", w czułe serca panów **Aleksandra i Władysława Sopoćko** — oraz wielce sympatycznego i pełnego werwy i humoru organizatora zabaw p. **Czesława Pijanowskiego.** A ostatni, najmocniejszy strzał skierowuję w pulchną łobuzerską postać, a zarazem w usłużne i dobre serduszko **Bohdanka Kowalskigeo** (Plac 23-go Stycznia 10). Załączam na biedne dzieci 2 zł. **Z. Moniuszko.**

(278.) Ugodzona strzałą p. **W. Smolińskiego**, odrzucam takową z błyskawiczną szybkością w czułe serduszko **Klarci Tatulińskiej**, oraz w biurko naucz. p. **J. Kowalskiego** (Podgórna). Na biedne dziatki załączam 2 zł. **Marja Michalska**

(279.) Ugodozna strzałą p. **Dostatniego**, odrzucam ją z pośpiechem w filuterne oczki **Irki Rakowskiej** (Poniatowskiego 6) w pulpit i dobre serce p. **F. Lesińskiej** (Kościuszki 2), w pulchniutką dłoń pani **Jadwigi Bielickiej** (Rzezalniana 3), oraz w sympatyczne ognisko domowe pp. **Gussmanów** (Pańska 26). Na wiadomy cel załączam 2 zł. **Bronisława Sohlechowska.**

(280.) Ugodzony strzałą **Frania Studnickiego**, odrzucam ją z całym zamachem w frekwentantów **Centr. Szkoły Żand.** pp. **wachm. Kalitę Michasia, Kitowskiego Władysława**, st. żand. **Koniecznego Michała** i st. żand. **Mokrzyckiego Kazia.** Załączam na biedne dzieci 1 zł. **Władyka Henryk.**

(281.) Ugodzony ognistą strzałą p. **Piotra Sikory**, podejmuję ją chętnie i odrzucam z szybkościa w czułe serduszko p. **Broncj Staruszewskiej** (Kalinkowa 19), w gruby portfel p. **Narcyza Radzymińskiego**, w zawsze pełną kasę p. **Rutkowskich**, skład perfum i mydeł (Plac 23 Stycznia), oraz w pełną kieszeń p. **Szkorskich** (Kwiatowa 3). Na biedne dzieci chętnie załączam 1 zł. **Helena Radzymińska.**

(282.) Ugodzony z zasadzki celną strzałą p. **Grajewskiej** podejmuję ją i z tem samem impetem rzucam w olbrzymie zbiorniki octu i zagadkową kasę p. **Mazura**, (Pańska), w wyborowe i zawsze świeże kiszki p. **Czyżewskiego**, (Groblowa), pragnącą miłości i współczującą doli ludzkiej p. **St. Wiśniewską** (Groblowa 40), w labirynt destylacji likierów p. **Królikiewicza, F-a Ruciński**, oraz zgromadzone zapasy do wesela kolegi **Franciszka Arciszewskiego.** 2 zł. na głodne biedne dzieci **Józef Makowski.**

(283.) Uderzony ognistą strzałą p. **K. Baranowskiego**, odrzucam ją w dobre serduszko dla dzieci mego wujcia **Edmunda Hotel Centralny**, w dobrego gracza piłki nożnej kolegę **Konrada Jarzyńskiego** i w chore serduszko p. **J. Poziemskiego.** Dołączam 1 zł **Kazimierz Jeliński.**

(284.) Kłaniam się pięknie i strzałkę przyjmuję rzuconą przez p. **F. Tomczaka** i kieruję ją w tkliwe i litościwe serce p. **Julii Wojnowskiej** (Gaz. Grudz.), w rzęsiste brwi p. **Wagnerówny** (Gaz. Grudz.), w sympatyczną buzię p. **Gertrudy Gromiszewskiej** oraz p. **Helenę Kuziewską**, następnie niech grom strzałów przebije na wylot Urząd Pocztowy (w osobach): p. **Przychodnię**, p. **Heniżankę**, p. **Rafalskę**, p. **Florkowskie** (dwie siostry) i inspektora Wydziału Gazet p. **Benedeita**, nadzwyczaj współczującego niedolę biednych. Na biedne dzieci załączam 2 zł. **Bolesława Wiśniewska.**

(285.) Ugodzona ognistą strzałą w me zranione serduszko przez p. **H. Buchholcówne**, odrzucam z całym zamachem w uczniów 8-mej **klasy Gimnazjum Klasycznego**, w **Lutka Rzoskę**, w czarujące oczy p. **Raszkowskiego**, w arystokratyczny nosek p. **Węglelewskiego**, w smukłą postać p. **Lemańskiego**, w małą osobę p. **Grüninga**, w rozkochanego p. **Kotowskiego**, w rozczochraną czuprynę p. **Jankowskiego**, w śliczną bródkę p. **Biernackiego**, w złoty ząbek p. **Fuszarę**, w sympatyczną postać p. **Szydzika**, w nieprzemakalne palto p. **Niemczyka**, w grymasną twarzyczkę p. **Kamrowskiego** i w pustą kasę p. **Tomaszewskiego.** Na biedne dzieci załaczam 1 zł. **N. N.**

(286.) Wracając do domu trafiła mnie strzała w lewe ucho. Wylatując lewem, kieruję ją w znaną z dobroci p. **B. Felkerówną**, p. **Z. Meissnerówną** nauczycielki gimnazjum żeńskiego, rozczulone i twarde serce p. **M. Orzechowskiej** (Sienkiewicza). W szczupły portfel p. **Z. Czechowskiego**, w sympatyczną i miłą **Danusię Tuszyńską, W. Krajewskiego** (Kwiatowa), **J. Borkowską, J. Posłuszną, E. Tomaszewską, M. Kortalaukę** i do mojej sympatji **Adasia Pilarza.** Na biedne dzieci dołączam 1 zł. **H. Jurjewiczówna.**

(287.) Skierowany strzał przez kol. **Studnickiego Franciszka** odrzucam go z błyskawiczną szybkością w przepełnione torebki pp. nauczycielek **Marji i Broni Lewandskich** z szkoły **Rozgartów pow. Chełmno.** Znane z ofiarności na pożyteczne cele z pewnością przyczynią się i teraz do poprawienia bytu biednych dzieci. Następnie celuję w czuprynę p. sierż. **Roszczynialy Konstantego** (Lipowa 51), niech z kina lub teatru zrezygnuje, a tę sumę dla głodnych dzieci ofiaruje. Dalej strzałę kieruję do p. plut. **Balczerzaka** i jego małżonki (Kosz. Wł. Jagiełły), niech od strzały się nie uchylają, lecz dadzą część co w pięknym bufecie mają. Dla głodnych dzieci załaczam 1 zł. **F. J.**

(288.) Ognistą strzałę, którą zostałem ugodzony przez p. **Franciszka Fischoedera**, odrzucam w stronę: siostrzyczki mej **Bogusi, Cyli Ziclaskowskiej, Kazi Schmidtównej** i **Marysi Kuberskiej.** Oraz w stronę **Wojciecha Olszewskiego, Zbyszka Mrowca**, krucze włosy **Stafka Kowalewskiego** i **Mieczka Kotlińskiego.** Na biedne dzieci załączam 1 zł. **Leonard Żawacki.**

(289.) Złocista strzałka, rzucona przez stale roześmianą buzię **Maryni Kolanowskiej** ugodziła w mój jedyny złoty w skarbonce ubogiej, wypróżniając ją do reszty. Podnoszę ją z miłą chęcią i rzucam ją z rozmachem w biurko **Wandzi Buzowskiej** (Bank Powiatowy), w zgubioną parasolkę **niepocieszonej** miłej pani **Olesińskiej**, w księgi handlowe i **protokularz** sekretarki p. **Heleny Kuziemskiej** (współpracowniczki F-a Wł. Kuleński), szlachetne serce p. **M. Zietarskiego** (Lipowa 92) także ofiaruje coś na biedne dzieci. Na chwilkę **przeszkadzam** w pracy i szeleszcząc pomiędzy aktami **personalnemi** w Magistracie, Ratusz I, godzę w zapracowaną **główkę p. Br. Lindenaa**, który nawet nie wie, co się na świecie **dzieje.** W pełnej tece, wypchanej pieniędzmi Kasy Miejskiej **myślę**, że także się coś znajdzie na biedną dziatwę właściciel **teki p. Konrad Zawadzki.** Księga „obyczajów towarzyskich" **sławnego** autora p. **K. Leliwę** (Forteczna) wskaże także, **że i o** drugich trzeba myśleć i mieć uprzejme serce. Załączam 1 zł. **Eugenja Długokecka.**

(290.) Cierpiący na suchoty portfel mój wysypuje ostatnią złotówkę na biedne dzieci. Otrzymaną strzałkę ognistą od p. **Mieczysława Merdasa** kieruję stanowczo i pewną ręką w kasetę żelazną bardzo miłej i litościwej panny **Anny Frankiewiczówny**, dalej w „Naczelnego dyrektora" W. T. U. p. **Leona Magdzielewskiego**, w lubiącego wszystko „masywne" p. **Bolesława Dereżińskiego**, w złote zęby dzielnego i dobrodusznego dentysty p. **Franciszka Plechowiaka** (ul. 3-go Maja 40) w sympatycznego i zawsze grzecznego p. **Kazimierza Wdzięczkowskiego** (ul. Kościuszki), w słodkiego (ponieważ posiada fabrykę cukierków) p. **Bodo Wege'go** (ul. Chełmińska 57), w pełną kasę Gazowni Miejskiej wprost do okienka kasjera p. **Stanisława Osińskiego**, w miłego amatora na dziczyznę i ulubieńca łamników, p. **Izydora Średzkiego**, a na końcu w zawsze uśmiechniętą minę p. **Pawła Kaszubowskiego. Klara Kasynówna.**

(291.) Strzałę skierowaną ku mnie przez szwagra mego dr. **Kazimierza Korzeniewskiego** odrzucam w imieniu głodnych dziatek w serduszka milusińskich: **Jagi Pehrówny, Izi Marchlewskiej, Leszka Sielskiego, Janusza i Lecha Klimków** oraz **Leszka Wojnowskiego** z Kończyc. Dla biednych dzieci zł. 3. **Adamowa Korzeniewska.**

W sprawie szkód wyrządzonych przez Niemcy na Pomorzu.

Biuro Powództw przy Okręgu Centralnym Z. O. K. Z podaje do wiadomości osób: które zgłosiły swe pretensje o uzyskanie odszkodowania od Niemiec za wyrządzone przez organy rządowe i bojówki niemieckie straty, co następuje:

W marcu ub. roku zgłoszony został do Mieszanego Trybunału Rozjemczego polsko-niemieckiego w Paryżu imienny spis osób, które zarejestrowały swe pretensje w Z. O. K. Z. Jednocześnie wysłane zostały 42 typowe powództwa, reprezentujące wszystkie możliwe wypadki poszkodowania. W ten sposób rozstrzygnięcie przez Trybunał tych spraw typowych przesądzi niejako o losie wszystkich spraw.

Obecnie, stosownie do obowiązującego regulaminu Trybunału, odbywa się w wymienionych sprawach typowych postępowanie piśmienne, w czasie którego Niemcy zgłaszają swe uwagi i zarzuty w odpowiedziach na powództwa.

Dopiero po ukończeniu postępowania piśmiennego, które potrwa jeszcze czas dłuższy, oczekiwać będzie można wyznaczenia terminu ustnej rozprawy przed Trybunałem.

Wskutek długotrwałości procedury nie można jeszcze w chwili obecnej nawet w przybliżeniu oznaczyć, kiedy nastąpi decyzja Trybunału, a tembardziej trudno przewidzieć, czy będzie ona we wszystkich sprawach przychylna.

Wobec niemożliwości odpowiadania na listy każdego z petentów z osobna, uprasza się o niekierowanie zapytań co do poszczególnych spraw do Biura Powództw przy Okręgu Centralnym Z. O. K. Z.

Również nie jest celowem zwracanie się do Z. O. K. Z. o udzielenie zaliczek na poczet przyszłego odszkodowania, które wypłacone będzie przez Rząd niemiecki i dopiero po przychylnej decyzji w tej mierze Trybunału.

Osobom, które zarejestrowały swe pretensje w biurze Z. O. K. Z. w Grudziądzu, informacji udziela biuro Okręgu Pomorskiego Z. O. K. Z. w Toruniu, ul. Franciszkańska 14.

Obowiązkiem każdego obywatela

jest wiedzieć, co się w różnych dziedzinach życia politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego jego kraju i innych dzieje. Dokładne wiadomości o przebiegu tychże spraw, zawiera „Głos Pomorski", jedyne i największe pismo chrześcijańskie i narodowe na Pomorzu. Dlatego też wszyscy, którym losy kraju nie są obce, powinni prenumerować „Głos Pomorski". Trzy dodatki, a to „Sprawy kobiece", „Światek Młodzieży" i „Wiadomości sportowe" oraz najświeższe i ciekawe ilustracje, urozmaicają bogatą treść.

Z działalności T. C. L. na Pomorzu.

Najbliższe zebrania komitetów T. C. L. w poszczególnych miasteczkach. — Jak pracują Chojnice i Sępólno.

Grudziądz, 16 marca.

Sekretarjat T. C. L. w Grudziądzu komunikuje, że łącznie z pobytem na Pomorzu specjalnego lustratora T. C. L., odbędą się w ciągu bieżącego miesiąca następujące zebrania poszczególnych komitetów powiatowych T. C. L. jak następuje: 17-go w Nowem w lokalu Czytelni o godz. 5 popoł., 22-go w Tucholi, 24-go w Swieciu, w lokalu nowootwartej Czytelni, o godz. 2 popoł., 27-go w Sępólnie, na sali Wydziału Powiatowego, o godz. 4 Walne Zebranie, 28-go w Kowalewie, wieczorem o godz. 7 na sali Domu Miejskiego, 29-go w Golubiu, na sali Domu Katolickiego, o godz. $5^1/_2$ popoł. Na zebrania te zaprasza się niniejszem wszystkich członków, czytelników i sympatyków Towarzystwa Czytelni Ludowych z okolicznych wiosek i miast.

Sępólno. Bibljoteka miejska, licząca przeszło 400 tomów mieści się w składzie p. Suchomskiego. Wypożycza w dzień powszedni p. Suchomska. W ubiegłym roku sprawozdawczym korzystało z bibljoteki 80 czytelników. Każdy z nich przeczytał w ciągu roku przeciętnie 22 książki. Obecnie liczy bibljoteka (15. 3.) czytelników 63, wypożyczeń 1633. Bibljoteka posiada swą filję we Więcborku, Kamieniu, Wałdowie, Lutowie, Sypniewie i Wielowiczu.

Chojnice. Dnia 12 marca odbyło się tu, na sali p. Kalety, zebranie Komitetu T. C. L., zwołane z powodu przeprowadzonej lustracji pracy Komitetu przez specjalnego Delegata Głównego Zarządu T. C. z Poznania. Na porządek obrad składały się sprawozdania poszczególnych członków Komitetu oraz uwagi lustratora. Ze sprawozdania prezesa Komitetu, p. insp. szkol. Grochowskiego wynikało, że powiat chojnicki dzieli się na trzy okręgi z poszczególnymi komitetami: chojnicki, czerski i bruski.

Z działalności bibljotek okręgu chojnickiego zdali sprawozdania z bibljoteki w Chojnicach pan inspektor szkolny z Lichnowa, p. Kubat, z Gorzelic p. Narloch, ze Sternowa p. kier. szkoły Michałowski a z Nowej Cerkwi p. Falkówna. Sprawozdania te przerywano często powstałą z powodu omawiania rozmaitych spostrzeżeń poczynionych przez pp. sprawozdawców na terenie swej pracy. I tak poruszono i omawiano sprawę poczytności książek religijnych, frekwencji czytelników dorosłych, urządzanie stałych zebrań dyskusyjnych dla czytelników itd. Do tych bardzo ciekawych spostrzeżeń i niezmiernie aktualnych spraw dorzucał każdy swoje uwagi. Wreszcie p. delegat przeszedł do omówienia poszczególnych sprawozdań.

Akceptując z góry plan pracy Komitetu miejskiego (skatalogowanie bibljoteki kartotekonem — uzupełnienie księgozbioru kompletami najpoczytniejszych pisarzy) wyraził lustrator całemu Komitetowi swoje uznanie za bezinteresowną i owocną pracę Komitetu na terenie miasta i okręgu, podkreślając dodatni wynik przeniesienia bibljoteki w centrum miasta, codzienne otwarcie bibljoteki, urządzanie stałych wykładów przeźroczami oraz podjęcie przez 26 komitetów bezinteresownej pomocy w wypożyczaniu książek, przez okres całotygodniowy. Ostatni fakt świadczy, zdaniem lustratora, o szerokiem zrozumieniu przez miejscowe obywatelstwo o konieczności samopomocy przy szerzeniu oświaty pozaszkolnej, samopomocy czynnej, wykonywanej na terenie miasta nie przez jednostki, jak to się zdarza prawie wszędzie, ale przez najwybitniejsze, wszystkie jednostki inteligencji miejscowej. Rzecz warta naśladowania.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIĄDZ wtorek 16 marca 1926 r.

KALENDARZ: Wtorek 16-go marca Cyrjaka.
Środa 17-go Gertrudy p.
Wschód słońca 6 16 zachód 18 5
Wschód księżyca 7 42 zachód 21 12

*

—** **BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. W GRUDZIĄDZU.** jest otwarta:

W śródmieściu: w muzeum (ulica Lipowa nr. 28 I ptr.): codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godziny 5-ej do 7-mej wieczorem. Dla dzieci w środy i soboty, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

*

—** **MUZEUM** (ulica Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty, od godziny 12-tej do 2-ej w południe, w niedziele i święta od godziny 11-tej do 1-ej w południe.

Na Chełmińskiem Przedmieściu: w kancelarji parafjalnej (ulica Bydgoska nr 10): w poniedziałki i czwartki, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

W Małem Tarpnie: w szkole w niedziele i święta po nabożeństwie.

*

—** **OKRĘŻNA WYSTAWA KRAKOWSKICH ARTYSTÓW MALARZY**, otwarta codziennie w salach „Hotelu Warszawskiego" (ul. Wybickiego) od godziny 10 rano do 7-ej wieczorem.

*

—** **NOCNE DYŻURY APTEK.** Od 13 do 20 marca apteka „Pod Łabędziem", rynek 20, telefon 142.

◆

—** **KINO ORZEŁ.** Dziś, jutro i pojutrze „Kobiety wschodu i zachodu". Wspaniały dramat w 8 aktach, którego przebieg rozgrywa się na malowniczych wyspach morza Południowego. W rolach głównych George O'Brien i Billy Love.

—** **KINO APOLLO.** Dziś, jutro i pojutrze „Knock' out" interesujący film z Miltonem Sillsem w roli głównej.

*

—** **TEATR MIEJSKI.** Dziś we wtorek z powodu wyjazdu zespołu do Brodnicy teatr zamknięty.

W środę premjera jednego z arcydzieł Verdi'ego p. t.: „AIDA", opera w 5 aktach (7 odsłonach). Dzieło to, do którego dyrekcja przygotowała przebogatą wystawę, zyskało w ostatnich dniach na scenie teatru toruńskiego i bydgoskiego wprost niebywale owacyjne przyjęcie. Niezawodnie i w naszem mieście będzie to prawdziwe święto dla świata muzycznego. Nowe dekoracje i stylowe przebogate kostjumy oraz tańce układu baletmistrza p. Wierzbickiego uzupełnią tę ze wszechmiar interesującą premjerę. Operę inscenizował gł. reżyser K. Kruglowski, a dyrygować nią będzie dyr. opery Jerzy Bojanowski.

Ze względu na nadzwyczajne wydatki, połączone z wystawą — na premjerę legitymacje nie ważne. W wykonaniu głównych ról biorą udział pp. Lubicz-Czarlińska, Kruglowski, Hołyński, Popiel i Bojko.

W czwartek premjera słonecznej polskiej komedji Fiałkowskiego p. t.: „GORĄCA KREW". Znakomita fabuła, świetnie zaobserwowane typy, szczery polski humor, oto główne walory tej komedji, która w tryumfalnym pochodzie obiegła wszystkie polskie sceny.

W piątek teatr zamknięty.

*

—** **POMORSKI UNIWERSYTET LUDOWY ROZPOCZYNA NAUKĘ.** Kurs żeński na Uniwersytecie Ludowym w Zagórzu pod Gdynią, rozpoczyna się 15-go kwietnia, a kończy się 15 sierpnia. Po prospekty należy pisać do Uniwersytetu Ludowego w Dalkach pod Gnieznem, załączając znaczek 15 gr. na odpowiedź.

—** **TELEGRAMY T. C. L.** Przy zaślubinach i innych sposobnościach, wymagających telegrafowania, używaj tylko blankietów telegramowych Towarzystwa Czytelni Ludowej. Cena 35 groszy.

—** **KOMUNIKAT KLUBU SZOFERÓW NA POMORZE.** Dnia 29 listopada 1925 r. odbył się Zjazd delegatów Klubu szoferów, zorganizowany przez Zarząd Główny w Grudziądzu, na którem z powodu braku czasu, ostatnie punkty porządku dziennego nie zostały wyczerpane. Celem omówienia i ewentualnego uchwalenia tychże zorganizowany powtórny zjazd dnia 14-go lutego 1926 r. w Chełmży. Filje Toruń i Starogard pozwoliły sobie mimo to urządzić ogólny zjazd w Toruniu, które to postępowanie jest w myśl statutu Klubu niezgodne.

Każdy członek, należący do jakiejkolwiek filji Klubu, jest oprócz tej także Zarządowi Głównemu poddany. Zarządy lokalne nie są prawomocne do powzięcia jakichkolwiekbądź uchwał, zarządzeń lub zmian bez poprzedniego porozumienia się i zezwolenia na takowe Zarządu Głównego. Członków lub przywódców filijnych działających wbrew interesom Klubu niehonorowo lub hańbiąco, będzie Zarząd Główny z całą energją zwalczał.

Przewodniczących filji Toruń czł. Stachowskiego, Starogard czł. Tuskiego, zawiesza Zarząd Główny z powodu udowodnionego nadużycia praw Klubowych, w urzędowaniu.

Osoby prywatne, o ile mają jakiebądź pretensje do członka Klubu szoferów, (którego poznać można po odznace) niechaj się zwrócą do Zarządu niżej podkreślonego.

Pisma, wychodzące na Pomorzu, uprasza się o łaskawe ogłoszenie powyższego, w poszczególnych gazetach.

Zarząd Główny
Klubu Szoferów na Pomorze z siedzibą w Grudziądzu.

—** **ZWIĄZEK PODOFICERÓW REZERWY** Koło Grudziądz zwraca ponownie Szanownym Członkom uwagę, że w czwartek, dnia 18-go bm. o godzinie 7-mej wieczorem, odbędzie się w lokalu p. Zielińskiego przy ulicy Długiej nr. 16 Nadzwyczajne Walne Zebranie celem uzupełnienia członków zarządu. Na zebranie przybędzie prezes Zarządu Związku kol. Manyś z Poznania. Prosimy Szanownych Członków o jaknajliczniejszy udział.
Zarząd.

—** **ZASŁABNIĘCIE NA ULICY.** Niejaka Weronika Z., bez stałego miejsca zamieszkania, zasłabła nagle przechodząc ulicą Dworcową około godziny 2 w nocy. Ponieważ nieszczęśliwa kobieta dostała tak ciężkich bólów porodowych, iż o własnych siłach nie mogła ani kroku dalej postąpić, chorą odwiózł autem do szpitala miejskiego posterunkowy Policji Państw.

—** **ZEBRANIE TOWARZYSKIE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KUPIECKICH** odbyło się wczoraj wieczorem w górnych salach „Wielkopolanki". Przy udziale członków i gości zagaił zebranie prezes Związku p. Dłużewski, witając przybyłych pp. dr. Rzepeckiego i zaprzysiężonego rewizora ksiąg handlowych Kamrowskiego, który też wygłosił ciekawy wykład o zasadach buchalteryjnych. Liczne oklaski zebranych dowodziły, jak konieczne są wykłady podobnej treści, szczególnie dla młodzieży kupieckiej. Następnie wygłosił jeden z obecnych członków odczyt, poczem p. dr. Rzepecki krótko omówił szczegóły odnośne do ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. W dyskusji omawiano jeszcze kilka spraw, m. in. i pomoc dla głodnych dzieci, gdzie kilku członków zobowiązało się opłacać śniadanie dla głodnych dzieci, poczem zebranie zamknięto. Nastąpiły teraz wolne gry towarzyskie, gdzie część członków bawiła się wspólnie. Nadmienić należy, że podobne zebrania towarzyskie mogłyby się udać dodatniej, gdyby inicjatywa samego zarządu więcej dopisywała.

Odpowiedzi od redakcji.

— **F. N. G.** Właśnie, ponieważ rzecz traktujemy poważnie, nie możemy zadosyćuczynić prośbie Sz. Pana. Jeśli chodzi o bliższe wyjaśnienia, proszę przyjść do redakcji.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Przyszłe Walne Zebranie Towarzystwa Naturaln. Sposobu Życia**, odbędzie się 22 bm. o godzinie 7-mej wieczorem w hotelu pod „Złotym Lwem".

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania; 2. Sprawozdanie roczne; 3. Sprawozdanie kasowe; 4. Sprawozdanie dotyczące ogrodów; 5. Wydzierżawienie placu tennisowego; 6. Wybór Zarzadu; 6. Wolne głosy. Przybycie wszystkich członków ze względu na ważne sprawy jest konieczne. (6051) Zarząd.

—(rt) **Klub Motocyklistów Grudziądz** zaprasza członków i sympatyków na Walne Zebranie, które odbędzie się w środę, dnia 17-go bm. o godzinie 20,30 w hotelu p. Kellasa. (6075)
Zarzad.

—(rt) **Stowarzyszenie Techników w Grudziądzu** zawiadamia, że dnia 17-go bm. o godzinie 20-tej w lokalu Szkoły Budowy Maszyn odbędzie się odczyt dyrektora p. Herzberga na temat racjonalnego wykorzystania obrabiarek. Wprowadzeni goście mile widziani. (6084) Zarząd.

—(rt) **Zebranie dyskusyjne Związku Ludowo - Narodowego Koła Grudziądz** odbędzie się w czwartek, dnia 18-go marca br. o godzinie 8-mej wieczorem w salce Sekretarjatu przy ulicy Mickiewicza 22. Na porządku obrad między innemi wykład p. dr. Bortha: „Wszechwładztwo parlamentaryzmu i jego zmierzch". O liczny udział członków i sympatyków uprasza (6091)
Zarząd Zw. L. N. Koła Grudziądz.

Z srebrnego ekranu

KINO ORZEŁ: „KOBIETY WSCHODU I ZACHODU".

Kiedy przed kilku laty, piękny Rudolf Valentino opuszczał Amerykę, ażeby odwiedzić swoją ojczyznę, — Włochy, liczni wielbiciele jego urody i talentu, przestrzegali go przed tym wyjazdem i radzili mu, ażeby jaknajrychlej powracał. Cóż było powodem takiej czułej troskliwości ze strony przyjaciół? Oto na malowniczym widnokręgu ekranu wschodziły powoli dwie gwiazdy, równie potężne i jednako groźne. Byli to: George O'Brien i Rod la Rocque.

I kiedy „słodki Rudolfek" wrócił po roku na ziemię amerykańską — stała się rzecz dziwna! Powitania nie cechował już ten entuzjazm i ta radość — jak dawniej. I upłynęło znowu prawie trzy miesięcy zanim Rudolf Valentino, chluba najlepszych reżyserów i wytwórni, bożyszcze tłumów, ulubieniec kobiet, mógł znaleźć „angagement".

A przyczyną tego był — czarujący George O'Brien, syn ubogiego wieśniaka hiszpańskiego, jeden z najdzielniejszych torreadorów Sewilli — a potem najlepszy tancerz „Casino de Paris" w Nowym Jorku. Uroda, świetna postawa, muskularna budowa i elegancja George'a, zwróciły nań rychło uwagę reżyserów amerykańskich.

I nie minął rok, a wszechwładny Rudolf Valentino musiał się podzielić swą sławą i popularnością z — intruzem hiszpańskim.

W kinie Orzeł, wyświetla się obecnie film p. t.: „Kobiety wschodu i zachodu", film jeden z najładniejszych jakie ostatnio widzieliśmy w Grudziądzu, film, w którym główne role grają George O'Brien i urocza Billy Dove. Treść pomysłowa i zajmująca, reżyserja umiejętna, zdjęcia doskonałe — a gra artystów?... powiem tylko tyle, że rzadko widzi się coś równie dobrego.

Czar i wdzięk Billy Dove idą o lepsze z grą pełną uczucia, sentymentu i uroku George'a O'Brien.

Obraz ten —na wczorajszej premjerze — osiągnął zupełny sukces i niewątpliwie przetrwa jeszcze dość długo w Grudziądzu, stając się atrakcją dla wszystkich miłośników kina.

Komunikaty H. K. S.

Sekcja piłki nożnej. Rozpoczęcie sezonu piłki nożnej nastąpi dnia 20-go marca br. W tym celu odbędzie się zebranie sekcji o godzinie 4,30 popołudniu w koszarach 64 p. p. (3 komp. c. k. m.). Wszyscy członkowie sekcji obowiązani są do bezwarunkowego przybycia. O godzinie 5-tej odbędzie się prawdopodobnie trening, do czego należy być przygotowanym. Czuwaj! **Paweł Osiński**, kier. sekcji p. n.

Z Pomorza.

—** ŚWIECIE. (Koncert wokalno - instrumentalny). W dniu 6-go marca odbył się pierwszy występ tutejszej młodzieży gimnazjalnej z koncertem wokalno - instrumentalnym, który dał dowody, że w naszem młodem pokoleniu żywo budzi się tradycyjne zamiłowanie do muzyki i śpiewu. Dzięki przyczynieniu się dyrektora dra Kuchannego, a przedewszystkiem wielkim staraniom i zabiegom profesora Zielińskiego, za co należy mu się specjalne podziękowanie i pochwała, jak również niezmiernemu zapałowi młodzieży, udało się przy wielkich początkowych trudnościach materjalnych stworzyć zespół muzyczny, który pokrzepił serca szerszego społeczeństwa i przekonał go o duchowej potędze młodych. Przedewszystkiem należy się podziękowanie słuchaczom uniwersytetu poznańskiego pp. Edm. Belli (skrzypce) i Aleks. Gronowiczowi (fortepian), którzy swój program, składający się z utworów pierwszorzędnych kompozytorów jak Moniuszki, Liszta, Rubinsteina, Poliakina itd. wykonali po mistrzowsku i z wielką brawurą, oraz służyli swojem starszem doświadczeniem w tym kierunku i dali zdrowy przykład współpracy na polu tych sztuk. Całość koncertu wypadła znakomicie. Po odegraniu uwertury z op. „Halka" przypominały się lata niewoli, w których Moniuszko przez swój talent muzyczny przypominał na scenach europejskich potęgę ducha polskiego, przekonywującego innych o nieśmiertelności własnego narodu. Duety dobrze wykonane przez uczniów i uczennice dały dowody, że dzisiejsza młodzież czuwa nad testamentem Chopina, Moniuszki, Marji Szymanowskiej, Lipińskiego i innych polskich wirtuozów. Na program części wokalnej złożyły się utwory Nowowiejskiego: Marsz Legionów, Hymn Kaszubski, Lachmana: Sztandary polskie w Kremlu, Nowakowskiego: Wisła i wiele innych. Te znowu żywo obudziły rycerską tradycję narodu, która zawsze innym przodowała, a w latach niewoli po całym świecie rozniosła sławę oręża polskiego. Koncert zakończyła wesoła pieśń studencka „Gaudeamus igitur", która stała się wyrazem wielkiego zadowolenia, że młodzież trudne początki przełamała i dała jaknajlepsze dowody zdrowej pracy na przyszłość. Dochód z koncertu w całości przeznaczono na zakup instrumentów muzycznych, celem stworzenia w najbliższej przyszłości orkiestry kameralnej.

—** BRODNICA. (Wieści z miasta i powiatu). Z urzędu stanu cywilnego Brodnica. W miesiącu lutym br. zgłoszono urodzeń 21 w tem płci męskiej 13, płci żeńskiej 8. Zgonów zgłoszono w lutym rb. 11 i to umarło 5 osób w starszym wieku i 6 niemowląt. Ślubów nie zawarto żadnych.

Bezrobotnych było w mieście Brodnicy 120. Magistrat i Rada Miejska wyasygnowały z funduszów miejskich 5000 zł. na prace dorażne, stojąc na stanowisku, że bezrobotnym należy dać pracę a nie płacę za zimowy wypoczynek. Skutek był ten, że liczba bezrobotnych zmalała odrazu do 60. Ludzi tych zatrudnia Magistrat przy sypaniu dróg i budowie placu zabaw dla dzieci co drugi dzień.

Wyjazd robotników rolnych do Niemiec ograniczono na powiaty tucholski, chojnicki i toruński. Robotnicy rolni z innych powiatów, a zatem i brodnickiego, nie mogą na pracę do Niemiec wyjeżdżać.

Wójtami mianowano: na obwód Małki p. Jana Stachowskiego z Wymokla, zast. p. Michała Nowaka z Tylic. Na obwód Gorzechówko p. Stefana Narzymskiego z Jabłonowa, zast. p. Franciszka Czechowskiego z Lembarga. Na obwód Jeleń p. Jana Jankowskiego z Wapierska, zast. p. Teodora Świnarskiego. Na obwód Lembarg p. Leona Piotrowskiego z Mileszew, zast. p. Feliksa Gołębiewskiego z Brudzaw. Na obwód Wrocki p Andrzeja Rzyskiego z Pustej Dąbrówki, zast. p. Władysława Dominiczaka z Cieszyn. Na obwód Bryńsk p. Bronisława Brzóskiewicza z Noska, zast. p. Aleksandra Figarskiego z kolonji Bryńsk. Na obwód Nowawieś p. Zygmunta Romana z Pławeska, zast. p. Jana Kurowskiego z Buk - Goral.

—** BRODNICA, koresp. wł. (Groźny pożar). W czwartek rano wybuchł ogień w tartaku pana Maksa Neumana, z niewiadomych dotąd powodów. Spaliła się cała szopa, gdzie znajdowały się narzędzia i maszyny. Z powodu tego znów się bezrobocie w Brodnicy powiększyło. Straż pożarna pracowała nad stłumieniem pożaru, lecz ze względu na okropny wiatr praca była bardzo utrudniona, tem więcej, że nie było wody pod ręką. Wojsko brało także udział w gaszeniu pożaru, ale mimo wszystko cała szopa z maszynami się spaliła tylko zdołano ocalić oddział maszynowy, gdzie kocioł parowy się znajdował, który był murem masywnym oddzielony. Straty pokrywa ubezpieczenie.

(Zasądzenie defraudanta). W zeszłym tygodniu odbyła się sprawa karna przeciwko egzekutorowi podatkowemu w Brodnicy p. Wysockiemu, który przy ściąganiu podatk. robił nadużycia w sumie kilkuset złotych, za to został skazany na 3 miesiące więzienia. Jako świadkowie występowali p. burmistrz Jerzykiewicz i rendant kasy miejskiej p. Krawcowiec.

—** WEJHEROWO. (Zniemczenie dzieci urzędników polskich). Podczas, gdy Kościerzyna i Kartuzy strząsnęły ze siebie prawie zupełnie pokost niemiecki, w Wejherowie dotąd niewiele się zmieniło. Nawet to pokolenie, które wzrasta w szkole polskiej, na ulicy z lubością popisuje się szwargotem niemieckim. Smutny to objaw; lecz czy można się temu dziwić, jeżeli nawet dzieci urzędników polskich święcą złym przykładem? Mamy tu przecież około 30-tu urzędników państwowych i samorządowych, którzy pojąwszy Niemki za żony skazali swe potomstwo na germanizację. Matka Niemka lub Polka zniemczona nie wieje przecież ducha polskiego w serce swych dzieci! A najsmutniejsze to, że niektórzy z tych urzędników weszli w związki małżeńskie z Niemkami już po objęciu Pomorza przez władze polskie. Niema dość ostrych słów na potępienie takiego postępowania. Wiedzę nasze powinni zaopiekować się tymi urzędnikami i przesiedlić ich w okolice, gdzieby ich żony i dzieci nie nsłyszały ani słowa niemieckiego, i to jak najdalej od niemczącego Gdańska. W razie przeciwnym rodziny te będą stracone dla polskości i to pod okiem władz polskich!

Mając wśród naszych urzędników ludzi, którzy sobie lekceważą wszystko co polskie, dając zły przykład miejscowemu społeczeństwu, rzecz jasna, obserwujemy upadek życia społecznego. Takie towarzystwo, jakiem jest Związek Obrony Kresów Zachodnich, gdzie'ndziej ostoja polskości, u nas ledwie wegetuje. Zarząd Z. O. K. Z. temu nie winien; stara się wszelkimi sposobami wzbudzić ducha narodowego, lecz cóż z tego, jeżeli mimo ogłaszania zebrań Z. O. K. Z. w miejscowej prasie nikt na to zebranie nie przychodzi? Na ostatniem zebraniu był tylko 1 członek. Taka obojętność jest zgubna, w mieście, w którem hydra niemiecka coraz bardziej podnosi głowę. Czas najwyższy zabrać się do pracy, zanim fala niemczyzny wszystko zaleje.

Z całej Polski.

—* POZNAŃ. („Tydzień koleżeński"). „Kółko Młodych Nauczycieli" Stow. Chrz. Naucz. Szk. Powsz. Koło Poznań, chcąc zapoznać Szan. kol. z zabytkami Poznania, urządza w dniach od 7 do 12-go kwietnia „Tydzień Koleżeński". W programie referaty krajoznawcze i pedagogiczne, zwiedzanie katedry, ratusza, muzeów, zamków, ogrodu zoologicznego (jedynego w Polsce) wycieczka do Ławicy celem zwiedzenia fabryki „Samolot" i zapoznanie się z lotnictwem polskiem, wycieczka do Gniezna. Wieczory przeznacza się na zwiedzanie teatrów i wieczornice. Koszta „Tygodnia Koleżeńskiego" wliczając utrzymanie, nocleg, wycieczki, bilety do teatrów wynoszą 30 zł. Zgłoszenia z załączeniem zlp. 5 należy przesłać na ręce kol. Marchwickiego Poznań, Wybickiego 1, najpóźniej do dnia 28 marca br. Bliższe informacje z szczegółowym programem kursu otrzyma każdy uczestnik natychmiast po przesłaniu zgłoszenia. Na odpowiedź załącza się znaczek 15 groszy.

(—) Babilk, prezes koła Poznań St. Chrz. N. n. Szk. P.
(—) Marchwicki, prez. kółka Ml. N. przy St. Ch. N. n. Szk. P.

Z całego świata.

— **Przepowiednie Wellsa.** H. G. Wells przepowiedział w jednem ze swoich dzieł wybuch wojny 1914/18 roku, przepowiedział też, iż zakończy się ona podpisaniem traktatu powszechnego.

Miejscowścia, w której ten traktat miał być podpisany, miało być według Wells'a — Brissago — miasteczko nad Lago Maggiore, oddalone o parę kilometrów tylko od Locarno.

— **Ongi i dzisiaj.** Sąd w Leeds (Anglja) skazał na rok więzienia facecyjnego obywatela tego grodu, który sprzedał za sumę 10 funt. sterlingów swą małżonkę, tłomacząc swój czyn tem, iż była mu zbędna.

Tranzakcja tego rodzaju jest dla nas dzisiaj niemoralna i oburzająca. W okresie średniowiecza zapatrywano się inaczej na te sprawy; w XIV i XV w. w Anglji sprzedaż żony nie była uważana za akt niemoralny. Ceny sprzedażne były rozmaite, nie wynosiły jednak nigdy mniej, niż 1 szyling. Stare kroniki notują liczne „tranzakcje" tego rodzaju: w Derby pewien węglarz sprzedał swą żonę i dzieci za sumę 11 szylingów, w Hercford znów rzeźnik, któremu utrzymanie żony wydało się zbyt kosztownem, sprzedał ją za 24 szylingi i butelkę ponczu. Prawo obyczajowe ograniczało jednak możność sprzedaży żony do jednego razu, przytem posag jej zostawał w posiadaniu pierwszego męża.

Od tych czasów do dzisiejszej epoki — skok wielki.

Z sali sądowej.

Przez I-szą Izbę Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu zasądzeni zostali w dniu 11 marca br.:

Wincenty Julkowski robotnik z Świecia na 2 miesiące więzienia za stręczenie do nierządu.

Bolesław Mieczkowski na 1 miesiąc więzienia, Ernest Balzer, Jan Boliwa i Leon Gliniecki z Niem. Stwolna po 2 tygodnie więzienia za kradzież z włamaniem dwóch uli z pszczołami i miodem na szkodę p. Fryderyka Ziegerta w Niem. Stwolnie.

Paweł Doering z Gawrońca pow. Świecie na 1 miesiąc więzienia lub 450 zł. grzywny, ponieważ w dniu 5-go października 1925 r. z niedbalstwa spowodował śmierć śp. Franciszka Lewickiego przez przejechanie powózką na drodze pomiędzy Różanną a Parlinem.

Jan Grajewski z Świecia na 7 miesięcy więzienia, ponieważ zabrał na szkodę p. Stanisława Chruścińskiego 4 okiennice z szybami oraz w dniu 9 września 1925 r. zabrał na szkodę p. Gustawa Richtera w Żurawiej Kępie większą ilość biżuterji i inne rzeczy wartościowe, a był już dwukrotnie za kradzież poprzednio karany. Współoskarżony o pierwszą kradzież brat jego Leon, został uwolniony od winy i kary.

Mody.

SWEATRY I JUMPRY.

Sweatry i jumpry zapanowały wszechwładnie w obecnym sezonie.

Dawno już sweater przestał być strojem wyłącznie sportowym, obecnie został dostosowany do sukni wizytowej i balowej.

Modne sukienki tworzą ze sweaterkiem lub jumprem jedną całość. Spódniczka jest przyszyta do sweatra, a materjał jej zależny jest od przeznaczenia sukni.

Codzienne sukienki mają spódniczki z tegoż wełnianego co i sweater trykotu, są plisowane maszyną i mają na dole szlak haftu krzyżykowego, wykonanego grubą, kolorowa włóczką. Taki sam deseń przybiera wycięcie przy kołnierzyku, kieszonki i mankiety.

Wizytowe sweatry robią się z crêpe de chine'b crêpe georgette'y, albo mousseline de laine. Krój jest ten sam co i codziennych, haftowane są jednak delikatniej i wytworniej, złotymi lub srebrzystymi nićmi, perełkami, barwnymi koloramí, albo cieniutka pela.

Balowe z gazy pokryte są bogatym haftem ze strasów, dół spódniczek często przybierany jest kolorowem futrem, przyczem spódniczki nie są plisowane, lecz mają modny obecnie cloche z boków.

Co do kolorów, to przeważają barwy pastelowe, bois de rose, lawendowy, lekko rdzawy. Bardzo modne zaczynają być wszystkie odcienie szkarłatu od najjaśniejszych do w czerwony fjolet wpadających.

Humor i satyra.

EGOISTA.

— Bądź spokojna, Eulaljo. Ubezpieczyłem się na życie.
— Naturalnie, zawsze jesteś egoista. Nie mogłeś mnie też ubiezpieczyć?

PRZEZORNA.

— Jeśli mi pani, panno Wando odmówi swej ręki, jak honor kocham, nie spojrzę na żadną inną kobietę już nigdy w życiu.
— A jak nie odmówię?

* *

OFIARA POWOŁANIA.

— Wiesz Jadziu, doktór Gadulski stał się ofiarą swego zawodu.
— Czy znowu Zosiu, zaraził się może tyfusem, lub inną niebezpieczną chorobą?
— Uchowaj Boże, ożenił się tylko ze swoją pacjentką.

* *

SUMIENNA.

— Kasiu — pyta pani służącej — nie zgubiłaś ty czasem listu, który ci przed tygodniem kazałam wrzucić do skrzynki.
— Co miałam zgubić; mam go przecież w kieszeni — odpowiada Kasia z miną triumfującą.

DRUKARNIA POMORSKA TOW. AKC. GRUDZIĄDZ.
Naczelny redaktor: Stefan Machalewski.
Odpowiedzialny redaktor: Jerzy Kruszewski.

KINO ORZEŁ

Początek przedstawień o godzinie 6-tej i 8-ej

Od dziś na naszym ekranie ukaże się dawno oczekiwany obraz pod tytułem: [6102

Kobiety Wschodu i Zachodu

Potężny dramat egzotyczno-sensacyjny w 8 aktach, rozgrywający się na pełnych romantyzmu wyspach morza połudn.

W roli głównej: **Billie Dove i George O'Brien**

Ponadto 2 akty **śmiechu i humoru!**

Podziękowanie.

Za tak licznie okazane mi dowody serdecznego współczucia, oraz złożone na grobie Zmarłego wieńce, składam wszystkim uczestnikom, a w pierwszej linji p. generałowi Kasprzyckiemu, p. majorowi Quiquerezowi i wszystkim podoficerom z Wojsk. Więzienia i Sądu na tem miejscu najserdeczniejsze **Bóg zapłać!** [6508

Br. Lewandowska.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Roman Raszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

W sobotę, dnia 20 marca r. b., o godz. 10-tej przed południem, odbędzie się w Ratuszu II pokój nr. 10, ulica Mickiewicza 10

licytacja

za natychmiastową zapłatą zafantowanych przez Miejski Urząd Egzekucyjny i Miejską Kasę Podatkową rzeczy.

Sprzedane zostaną: **3 szafy do rzeczy, 3 nocne stoliki, biurko, fotel, 2 zegary, 3 stoły, maszyna do pisania, umywalka, leżanka, kanapa, 2 postumenty do kwiatów, 12 książek naukowych, 49 butelek różnego soku, 5 krzeseł, para firan, 12 swetrów, 15 czapek męskich, ubrania dziecięce, wóz kastowy, 7 par butów, 4 pary trzewików, skrzypce, broszki, naszyjniki bursztynowe** i różne inne rzeczy. 6103

Grudziądz, dnia 16 marca 1926 r.

Magistrat — Urząd Egzekucyjny.

Wyjechałem

na dwa tygodnie

6092 **Dr. K. Maj**

Sprzedaż licytacyjna

140 koni wojskowych

odbędzie się **dn. 22, 24 i 27 marca b. r.**, o godzinie 9-ej przed poł. **w Grudziądzu** na placu ćwiczeń przy koszarach Gen. Hallera; **dnia 25 marca**, o godz. 9 przed poł. **w Starogardzie** (5 koni) na placu przed Starostwem.

Prawo uczestnictwa posiadają wszyscy.

15% koni sprzedanych będą kredytowane do dnia 15 września przy zobowiązaniu opłacania 12% (rocznie).

Osoby, chcące skorzystać z kredytu, powinny posiadać poręczenia władz państwowych, lub bankowe listy gwarancyjne. [6052

Komendant U. K. nr. 22

(—) Karkosiek ppłk.

Wydzierżawię

natychmiast 6086

majątek 230 mórg

z kompletnym martwym i żywym inwentarzem. Do przejęcia martwego i żywego inwentarza potrzeba **10—12000 złotych.**

Józef Ciachorowski, Grudziądz, Radzyńska 9 p.

Motocykl

$4^1/_2$ PS. najnowszej konstrukcji z powodu choroby **tanio na sprzedaż.** — Oglądać można ulica Józefa Wybickiego nr. 32/36, telefon nr. 242. [6098

BANK LUDOWY

Tel. 421 Sp. z odpowiedzialn. nieogr. **Założony w roku 1896** Tel. 421

GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.

Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy

Zakupuje i sprzedaje

waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczek:

na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym

6014

ZĘBY sztuczne w złocie, kauczuku, plomby, reperacje tanio i prędko Laboratorjum dentystyczne Pl. 23 Stycznia 23, II.

Losy do I. klasy

Polskiej Państw. Loterji Klas.

nadeszły. Co drugi los wygrywa.

Wygrane po 400.000 zł, 250.000 zł, 150.000 zł itd.

Cena: ¼ l. 10 zł, ½ l. 20 zł, 1/1 l. 40 zł.

Na życzenie wysyłam losy za pobraniem poczt.

Kolektura Loterji Państwowej

GRUDZIĄDZ, ul. Stara nr. 11. (6435

Biuro otwarte od godz. 9—12 i 3—½7.

Nasiona

gospodarcze 5974

ogrodowe

kwiatowe

pierwszorzędnych hodowli krajowych i zagranicznych **już nadeszły!**

„ROLNIK"

w Grudziądzu, Józefa Wybickiego 45

Telefon 252 Telefon 152

DO

1500 dolarów

w złotych polskich pożyczki poszukuje solidne przedsiębiorstwo za dobrem oprocentowaniem i gwarancją, także i w mniejszych kwotach. Sprawę traktuje się bardzo poważnie, ponieważ ulokowanie jest bardzo pewne. Oferty do *Głosu Pomorskiego* pod nr. 6004.

Tekturę na dachy w najlepszych gatunkach przedwojennych 6029

Smołę - Lepnik - Dziegieć

Carbolineum z czystego oleju

Trzcinę - Gips - Koryta glinkowe

Cement — Wapno

i wszelkie materjały budowlane dostarczają po cenach fabrycznych

Venzke i Duday Grudziądz Telefon nr. 88

Fabryka i biuro przy dworcu towarowym.



Samochód

marki niemieckiej, 4-ro osobowy, używany, w bardzo dobrym stanie, gotów do wyjazdu, korzystnie na sprzedaż. Adres wskaże administr. Głosu Pom. nr. 6096

Czarne ubranie

męskie kamgarnowe (Cutaway) bardzo mało noszone, na średnią figurę, do sprzedania Groblowa 22/4 II piętro lewo.

Sprzedaże

Kilimy okazyjnie do sprzedania. Zgł. Kościuszki 5, II l. od godz. ½3 do 4 pop.

Kompletny kineaparat z filmami sprzedam zaraz za cenę **1200 zł.** Gdzie? wskaże Głos P. nr. 6518pm

---

ROWER

wyścigowy

marki „Torpedo", prawie nowy, na sprzedaż. Informacji udzieli adm. Głosu Pom. nr. 6099

Perborol



Niezrównany proszek do prania

Sam pierze - sam bieli.

ZAKŁADY CHEMICZNE

J. M. WENDISCH SUKC. S. A. TORUŃ

DO NABYCIA WSZĘDZIE!

Odpadki

szpagatu

kupuje w mniejszych i większych ilościach

Drukarnia Pomorska

Interes towarów żywn.

dobrze prosperujący, w centrum miasta, natychmiast z powodu przejęcia innego przedsiębiorstwa do sprzedania lub przedzierżawienia. Zgł. do Głosu P. nr. 6100

Nadzwyczajna okazja!! Za bezcen do sprzedania większa ilość **stołów** do kuchni, mieszkań i biur, gwarantowanej dobroci — wykon. z suchego drzewa. Przy odbiorze większ. partii rabat. Plac 23-go Stycznia nr. 7 w podwórzu. (6093

Wózek dziecięcy sportowy na sprzedaż Wybickiego 27, II piętro prawo.

Do sprzed. kamienica 2-piętr., hipoteka czysta, 8 lokatorów za 14.000 zł Adres w Administracji Głosu P. pod nr. 6505pm

---

Mieszkania

Mieszkania 2 lub 3 pokoj. z kuchnią, dla nowożeńców, poszuk. się. Płacę za rok z góry. Zgł. do Głosu Pom. nr. 6509pm

---

Oddam zaraz piękne 3pokojowe **mieszkanie**, kto część mebli odkupi. Adr. wsk. Gł. P. 6521pm

---

Poszukuję czyst. pokoju z oddzielnem, niekrępując. wejściem, ewen. tylko jako pied-a-terre, w okol. Lipowej. Zgł. do Głosu P. nr. 6504pm

---

Poszuk. się dużego pokoju z fortepianem (pianinem) na czytelnię. Zgł. do Głosu Pomorsk. pod nr. 6501 pm

---

Pokój dobrze umebl. dla lepszego pana natychmiast do wynajęcia Radzyńska 7, II prawo

---

2 pokoje umeblowane od 1 kwietnia br. do wyn. Herzfelda 6, prt. l.

Pokój umeblow. w śródmieściu, z osobnym wchodem i używ. kuchni gazowej do wyn. Mickiewicza 17

Uczniowie otrzymują dobrą **pensję**. Troskl. opieka dom. zapewniona. ul. Ogrodowa 29, II p. prawo, dom w ogrodzie.

Nauka wychowanie

STENOGRAFJI wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny **Antoniego Wojnara Warszawa ulica Krucza nr. 26** (5923

Języka polskiego uczę w słowie i piśmie. Wiad. w Gł. Pm. 5845pm

---

Kupno

Kupi się używany lecz dobrze utrzymany

KOCIOŁ

do topienia ołowiu, o pomiarze mniejwięcej wewnętrznej średnicy 40 cm a głęboki 45—50 cm. — Zgłoszenia z podaniem ceny do „Głosu Pomorskiego" pod nr. 6101.

Posady

Były urzędnik z egzaminem państwowym, rutynowany kupiec, **poszukuje posady.** Łask. of. do Głosu P. nr. 6500pm

---

Czeladnik kowalski

dzielny w swym zawodzie poszukuje posady natychmiast lub później

Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego nr. 6502pm

Stenotypistka, rutynowana siła ze znajomością języka polsk. i niemieck. poszukuje odpowiedniej posady na 4—5 godzin dziennie. Najchętniej od 9—1. Łask. zgł. do Głosu Pomorsk. pod nr. 1826 pm.

Służąca może się zgłosić ul. Mickiewicza nr. 28, I. [6499

Gospodynie, kucharki pokojowe i służące do miasta i na majątki poleca

Zarobkowe Biuro pośredn. pracy

Teresa Marszałkowska

Rynek 15. [6520

Różne

OSTRZEGAM

przed wynajęciem lub zamianą mieszkania od pp. Wrzesińskich, ul. Lipowa nr. 41, bez wiedzy mojej. 6516

A. Reszuta, właśc. domu

Hipoteki przedwojenne na domach w Grudziądzu Forteczna 11 i Sądowa 1/2 tanio do sprzedania. Zgłoszenia do Głosu Pomorsk. pod nr. 6404 pm.

Panie mające zamiar wykształcenia się w krawiecczyźnie, szyciu bielizny i robótek ręcznych w godzinach wieczorow., przy zużyciu swego własnego materjału zechcą się łaskawie zgłosić w Administr. Głosu Pomorsk. pod nr. 6497 pm.

Krawcowa wykonuje wszelką garderobę damską także i bieliznę w domu i poza domem. Zgłosz. do Głosu Pom. pod nr. 6498 pm.

Bloki kasowe różnych wielkości własnego wyrobu poleca najtaniej **Wład. KULERSKI** ulica Pańska 19

Jak postępować? Światowej sławy psychografolog Szyller-Szkolnik opowie Ci, kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 5 złotych. Osobiście przyjmuję od 12-7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. **Warszawa, Psycho - Grafolog** Szyller-Szkolnik, Piękna 26